

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biurowy: ul. Sykstuska 1. 40, 1. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biurowy administracyjny: ul. Kopernika 6, 7  
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-  
szem bez przesady.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“**  
wynosi:

w Lwowie: na przewidyw. 3 kor. 50 h.  
miesięcznie 2 kor. 3 kor. 50 h.  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.  
półrocznie 13 „ 15 „ „ 21 „ „  
za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem męd i powieści“  
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“  
i 12 tomami rocznie premii  
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.  
„ na prowincyi 9 „ 50 „

We Lwowie za odnośnym do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE**  
przynajmniej: we Lwowie: Administracja „Gazety  
Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej  
Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein &  
Vogler (Otto Mase) Wahlsteingasse 10 — Rudolf  
Mosse Seilerstraße 2 — A. Appellik Grünangergasse  
12 — M. Dukas Nachf. Max Augenfeld & Emeric  
Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallak Wollzeile 11,  
J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulaw-  
ski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie:  
Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; w Frankfurcie  
nad M.: Hasenstein & Vogler i G. Daube  
& Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 57  
rue de l'Armenie Paris; w Warszawie: Reich-  
mann & Fruender.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia swy-  
czajne na jednorazowy wiersz drobnym dru-  
kiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadzwyczajne** za  
wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publi-  
cystyczne** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Przy-  
wata korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.**  
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Polityka wakacyjna.

**Wiedź 18. lipca.**  
Wewnętrzna polityka austriacka, zwi-  
szcza podczas miesięcy letnich, od lat kilku  
prowadzi się według stałego szablonu. Szablon  
nudny i nużący. Zdawało się, że w tym roku  
będzie inaczej, zdawało się — naturalnie, że tylko  
choleryka — że lato tegoroczne i pod wzglę-  
dem wewnętrznym politycznym, będzie bardzo  
gorące. W pierwszej linii zapowiedziana podróż  
prezydenta ministrów do Galicji, sprawa ur-  
traktwizacji szkół na Śląsku, upaństwowienie  
kolei północnej i nie w ostatnim rzędzie, wie-  
cie i polemiki publicystyczne w obozie czeskim.  
Okazuje się atoli, że wszystkie te sprawy  
— *werden heisser gekocht als gegessen.*

O podróży prezydenta ministrów do Ga-  
licji dziś już nikt na pewno powiedzieć nie  
zdoła, czy będzie ona tylko podróżą inspe-  
kcyjną, czy też łączy się z nią jakaś akcja  
polityczna w rodzaju zbliżenia się premiera  
do Polaków jako wstęp do wielkiej akcji  
parlamentarnej, jaką szef gabinetu dla sesji  
jesiennej przygotowuje. „Boże stróż mnie  
przed przysjaciółmi“ nie raz zapewne pan  
Korber w ostatnich tygodniach pomyślał.  
Najwierniejsze organa prezydenta ministrów  
„szczerze“ jego podróżą galicyjską i wy-  
sukiwaniem komentarzy do niej się zajęły.  
Je pan Korber, gdyby był mógł, najchętniej  
całą podróż byłby zaniechał.

Nie lepiej obchodzi się z nim „przyja-  
cieli Niemcy“ z okazji ogłoszonego zamiaru  
rządu utraktwizacji szkół w Cieszynie i Opa-  
wie. W polskiej prasie rozwija się również  
polemika na temat: „utraktwizacja czy sa-  
modzielnny zakład naukowy słowiański?“ W  
polemice nie myślimy brać udziału, sądzimy  
atoli, że kwestya ta dość łatwą jest do roz-  
wiązania.

Program — jak zwykle program,  
iść powinien dalej i sądzić: utworzenia sa-  
modzielnnej szkoły. Stanowco jednak utwo-  
wienie kursów polskich przy zakładzie nie-  
mieckim, przyjęcie można z zadoleniem jako  
pierwszy pozytywny krok do urzeczy-  
wiania rzeczony program. Zamiar rzą-  
du, a raczej ogłoszenie odcychnie tego zama-  
ru jest może osiągnięciem taktycznym rządu  
na politycznej szachownicy. Nie ulega a-  
toli wątpliwości, że zmuszony doń został  
ustawieniem napięciem ze strony posłów  
polskich względnie czeskich.

Mamy więc — najostrożniej nawet rzecz  
biorąc — do czynienia z teoretycznym sukce-  
sem naszej reprezentacji. Sukces ten stwie-  
dzący z powodu objawianych w najlepszej  
zapewne wierze w kilku dziennikach krajo-  
wych sdań, że „Polacy nie pozostawali w  
gusnej bezczynności“ i na demonstracje  
Wolfów i Demłów odpowiadali również demo-  
stracyjami.

Nie byliśmy nigdy wyznawcami polityki  
„kiwania palcem w bucie“, do demonstrowania  
w tym wypadku nie widzimy wcale po-  
rządki. Rozumiemy demonstracje, gdy skie-  
rowane są przeciw już wyrządzonej krzywdzie,  
lub gdy wyrządzeniu krzywdy jakiejś  
mają zapobiedz. Wszakżeż nam się zdana  
krzywdy nie stała — przeciwnie, Niemcy de-  
monstrują nie przeciw nam, tylko przeciw  
rządowi. Niechaj się rząd z Niemcami roz-  
prawli, niechaj okaże, czy wobec demonst-  
racji niemieckich rządy austriackie stale  
ustępywać myślą. Dopiero gdyby gabinet z  
powodu demonstracji niemieckich utworzenia  
kursów polskich zaniechał, wtedy przys-  
łałby kolaj demonstrowania na nas. Do tego  
czasu — zdaniem naszym — przeczność  
nakazuje zachować się zupełnie biernie, gdyż  
tylko w ten sposób obserwadmo można do  
kładnie i ocenić, jakie rząd wobec coraz swa-  
wolniejszych urzędów Niemców ma zamiar  
zająć stanowisko. Nadto zwrócić należy uwagę  
na okoliczność, że demonstracje Polaków  
przez gadaninową prasę niemiecką przedsta-  
wione by były jako manifestacje z rządem,  
a do tego co najmniej — za wczesnie.

Nie małego hukcu starano się wreszcie  
narobić wiadomości, że upaństwowienie kole-  
i północnej stoi przede drzwiami. Już w te-  
legramie zwróciłmy niedawno uwagę na to,  
że na skutek artykułu *Nowej Prassy*, kursy

akcyj kolei północnej podskoczyły. Dziś  
wszystkie pisma poniedziałkowe, jak wiado-  
mo, mniej lub więcej półrządowe, stwierdza-  
ły jednomyślnie, że ferwer *N. fr. Prassy*  
był nieuzasadniony; niektóre nazywają go  
wreć — manewrem giełdowym. Prawda jest,  
że prezydent gabinetu na konferencji z ko-  
misyją parlamentarną Koła, natychmiast po  
zamknięciu ostatniej sesji Rady państwa, na  
odnośne zapytanie odpowiedział, że w sprawie  
upaństwowienia bliższych wyjaśnień dać  
jeszcze nie może i nie życzy sobie tego, żeby  
sprawę tę na ewentualnych sejmikach rela-  
cyjnych poruszano. Sprawa atoli jest na do-  
brej drodze i sam prezydent gabinetu się nią  
zajmuje. Wiadomości, że do upaństwowienia  
kolei północnej już bardzo blisko, albo że kwes-  
tya ta łatwa jest do przeprowadzenia w oby-  
czajnych stosunkach parlamentarnych, należy  
do rodzaju nowin, jakie wytwarza u nas w  
lipcu i sierpniu — polityka wakacyjna. (—i)

## Po wiecu nauczycieli ludowych.

Wiec nauczycieli szkół ludowych, który  
się odbył we Lwowie przy sposobności zjazdu  
Towarzystwa pedagogicznego — skonster-  
nował społeczeństwo: ujawnił, że wśród nau-  
czycielstwa ludowego nurtują prądy, wśród  
niegoi dla niego właśnie najniebezpieczniejsze.

Wiec uchwalił między innymi organiza-  
cję polityczną nauczycielstwa ludowego i  
centralne biuro informacyjne we Lwowie. Z  
komentarzy wyjaśniających tę uchwałę roze-  
znawca może — pisze *Gas* — cel tego posta-  
nowienia. Nauczyciel z kartką wyborczą w  
reku będzie miał inną siłę i inne znaczenie,  
jeżeli go obejmą silne kadry organizacyjno-  
politycznej, jeżeli głos swój oddawać będzie  
tym, którzy o jego dole będą dbać i jego in-  
teresy i potrzeby zaspokajać. Pomyśl wysoce  
szkodliwy dla nauczycieli. Przedewszystkiem  
w dzisiejszym ustroju politycznym organiza-  
cja taka nie może sobie zdobyć znaczenia  
politycznego, o jakim inicjatorowie marzą.  
Nauczyciele muszą się rozpylić w innych  
kuryach, nie mogą przeciw chybą nawet myśleć  
o stworzeniu takiej grupy zawodowej, jaką  
tworzą inne zawody. Jeżeli zaś twórcy pro-  
jektu organizacyjno politycznej nauczycielstwa  
liczyli się z tem, to szło im widocznie o co  
innego, o zrobienie z nauczycieli agitatorów  
politycznych, a więc o rzecz dla nich samych  
najszkodliwszą. Odrwanie nauczycielstwa od  
jego zawodowej pracy, stworzenie z niego  
fermentu biernego i czynnego, stałoby się  
dla nich samych wprost klęską.

Gdyby jednak nawet tak nie było, gdy-  
by projektowana organizacja polityczna zdo-  
łała sobie pewne znaczenie i stała się pewną  
siłą polityczną, to i tak należałoby odradzać  
nauczycielom urzeczywistnienia tych zama-  
rów w ich własnym interesie. Sejm nasz o-  
kazał niejednokrotnie, że nie da się terrory-  
zować i że prasy nie ulega. Inicjatorowie  
organizacji zapomnieli widocznie, że w sprawie  
ruskiego gimnazjum w Stanisławowie  
nie tylko wdrożono, ale i wprowadzono w  
czyn ter. r. że jednak pozostał on bezskute-  
cznym. Zią przeto drogę obrabiali nauczycie-  
le, gdyby poszli za radą, udzieloną im na  
wiecu lwowskim i przez nich zawczasie i  
bez obliczenia skutków uchwalona.

Ze szczerze życziwości dla nauczyciel-  
stwa, z troski o jego dole wypłynąć musi  
przeostrożność, aby nie poddawano się kierunko-  
wi ludzi, którzy aż nadto przekonująco u-  
dowodnili, że umięją budzić gorycz, ale na  
nie pozytywnego nie potrafią się zdobyć. Wiec  
odbyty pod ich duchem przewadziłem, nie  
może mieć w społeczeństwie tej powagi, jaką  
powinna być traktowana ich sprawa. Ogólno-  
ego bilansu wiecu nie podnosi to wcale, prze-  
ciwnie, potęguję uczucie troski u tych, któ-  
rzy nauczycielstwa są życziwi i naprawdę, w  
czynach, a nie w łatwych obietnicach.

## Operetkowy „hetman“ hajdamaków.

W ruskim piśmie *Wola* zamieszczono bar-  
dzo ciekawą „odezwę do narodu“ b. nau-  
cy ciela ludowego a obecnie redaktora *Hajdama-  
ków*, oławianego Mychajła Petryckiego. Oto  
dotyczący artykuł w główniejszych wyjątkach:

*„Dies irae, dies illa  
Solvat saeculum in favilla“...*

W owym to czasie trzech mężów, wyso-  
ko stojąc ponad poziomem współczesnym,  
tworzy jakoby ów luk potężny, który po przez  
stulecia łączył i miał starożytność z epoką  
Odrodzenia.

Imiona ich: Dante, Boccaccio i Petrarca.  
Franciszek Petrarca, którego 600 roczni-  
cy urodził obchodzi dziś uroczyste całe Wło-  
chy, urodził się 20 lipca r. 1304 w Arezzo, z  
matki Elekty Canigiani Ojciec jego nazywał  
się właściciel Petraceo (da Parenzo), z zawo-  
du był prawnikiem i notaryuszem publicznym,  
z przekonania należał do partii „Białych“.  
Próbował też wraz z Dantem pośredniczyć w  
sprawie florenckich wygnañców, układy jed-  
nak spełzył na niczem — potem, gdy „Czar-  
ni“ stanowczo wzięli górę Petraceowi, róż-  
nie jak Dante, zmuszeni byli uchodzić ze  
stolicy. Wytoczono im tajemniczo proces in-  
kwyzycyjny, skutkiem którego skazano ich za-  
ocnie na wygnanie z granic rzeczypospolitej i  
na wyzucie z wszelkiej własności. Petraceo  
achronił się do Awinionu, gdzie jako prawnik  
przy dworze papieskim na życie zar. biał,  
podczas gdy rodzina jego zamieszkała w po-  
bliskim ustroniu wiejskiem. Tam też młody  
Petraceo, wraz z bratem swym Gerhardem  
pobrał początkowo nauki. Jako dorastający  
młodzian wysłany był na uniwersytet do  
Montpellier, następnie do Bolonii. Przechaco-  
no go do studium prawniczego; bardziej go

Zmartwychwstały hetman albo sen no-  
cy kopyczyńskiej. „Przed nami leży uni-  
wersał... Uniwersał nowego, zmartwychwsta-  
łego hetmana, spisany na hektografie; jeden  
arkusz zwozyczny, 4 strony“ drobnem pismem  
zapisane. „Chmielnicki bit wroga, bo miał  
dar od Boga robienia złych planów ze swoimi  
pułkownikami a naród ślepo wykony-  
wał. Błąd jeden zrobił, że nie kończył od re-  
zu, kiedy jeszcze miał siłę“

To był dawny hetman „Bohdan pijany“,  
„nierozumny syn Ukrainy“.  
Nowy nasz hetman nie taki dureń.  
„A w połowie drogi nie stanę i tego da-  
ru, jaki od Boga mam — robienia wielkich  
planów, nie zakupię, choć i jak cierpię“.  
(str. 4.)

„W połowie drogi ja nie lubię stawać.  
Skorom rozpoczął borbę, tak i skończyć ją  
muszę, choćby przyszło i 10 razy więcej cier-  
pieć, niż dotąd“.  
(str. 2.)

I nowy ten hetman mówi jak prawdziwy  
hetman „jen. władzę dziery“.  
„Wszystkie powiaty, te pułki nasze, roz-  
działam między poszczególne hurty, aby je  
dobrze zmobilizować... Rozdzielając powiaty,  
oddaję waszą okolicę w wasze ręce“.  
(str. 2.)

Kimże ów mąż, „przychodzący w imię  
Bohdana“, kim ów hetman, który rozdziela  
powiaty i Buś całą i tworzy stada... — nie,  
pardon, — hurty poszczególne!

Kto to ów Mojżesz, za którym kiedyś nie-  
boszczyk Kornyljo (Ustyjanowicz, red. G. N.)  
tak gromko deklamował na wieczorach pa-  
tryotycznych?

To — Mychajło Petrycki, sławny redak-  
tor *Hajdamaków*.  
Jego to uniwersał przychylny wietrzyk  
zawiał nam do naszej redakcji. I myśmy  
uważali za obowiązek święty przedłożyć ten  
wielkopomysł naszemu czytelnikowi! Niech  
widzą, że występuje mąż wielki, drugi Chmiel-  
nicki, większy od ojca Bogdana, mądrzejszy  
od ojca Bogdana, charakterniejszy od ojca Bo-  
gdana, że przychodzi na zbawienie Rusi-  
Ukrainy hetman Mychajło z Kopyczyńca...  
On krwi wrogów nie pragnie. On pożąda  
przedewszystkiem — prenumeratorów! Dle-  
go to on jest i nowoczesny hetmanem. On  
wie, że w naszych czasach prozaiicznych mą-  
drzejszy, nawet od samego bat'ka Chmiel-  
nickiego, hetman za durno nie dostanie ani pa-  
piernu na gazetę, ani za durno wrogi składać  
„nieodlaszek“ czcionek nie złoty, ani znacz-  
ków pocztowych za „durno jakiś, niewiar“  
niędą naszym „kozariem“. Łatwiej było  
naszym zaporożcom zdobywać Synonę i Tra-  
pezunt, łatwiej było spłądować Carograd,  
niż ich potomkom za durno, bez pieniędzy  
wytoczyć jeden numer *Hajdamaków* i puścić  
w świat...  
I dlatego to nasz hetman wysła uni-  
wersał i gromko wzywa:

„Aby więc nasz Głos stał się gromowym  
Głosem całego narodu ruskiego, trzeba zmobilizować  
wszystkie okręgi... Mobilizację Waszej  
okolicy oddaję w ręce Pańskie. Ona przedewszystkiem  
ma się zacząć od tego, ażeby w każdej  
sołnie, czyli w każdej wsi Pańskiej okolicy  
były *Hajdamaki* (str. 1)... aby nie było  
przysłodka nieświadomego bez *Hajdamaków*.  
Inaczej nie zbudzimy drzemających i nie będą  
wiedzieli, co począć, skoro *Hajdam* u siebie  
co tygodnia nie będą mieli (str. 2)... ażeby  
wreszcie, w każdym zakątku były *Hajdam*,  
aby cały naród je czytał...“ (str. 3.)

A dalej spokojnie, na rozum nowy he-  
tman w swem postanowieniu wyklada  
„Każdy gospodarz zrozumie, że najlepsze  
koniebez obroku długo pluga nie pociągają“.  
Tym obrokiem — to prenumerata (str. 4) bo  
— kończy hetman elegijnie swój uniwersał —  
„tak, jak dziś, jest ciężko. Nawet niema ko-  
mu skryptu poprawić“ (str. 4). Smutno. A  
tak jeszcze niedawno, na str. 1 swego uni-  
wersału, hetman nasz był w radosne stuchy:  
„Nasze sławne pradziady kozackie z uciechy  
w mogiłkach zarechoczą, a sławne hetmany z  
całą starszą chybą będą u Boga prosiłi,  
aby jeszcze raz puścić ich na świat, aby jesz-  
cze raz tym naszym orzechem mogli się zmie-  
rzyć z Lachami“ (str. 1).

Hetmany w złotych żupanach, w rękach  
buława, w wronich koniach zjeżdżają... na  
ul. Batorego 1. 24 i walą do „sławno bat'ka  
Mychajła“, któremu „Boh daw weliły plany

roboty“ i to nawet bez pomocy pułkownika  
— i jemu to brak pomocników. On przecież  
strąk ostatni urządził. (Obóz nie narodny ko-  
mitet ani Budżetowski urządził strąk *Wola*.)

A teraz „dumaju dumu weliyku“ nad  
tem, jakby tę ziemię oddał ludziom; ciekawy  
to plan — mniej więcej taki, jak plan tego  
ptakolowa, który chcą złowić ptaka, posy-  
puje mu soli na ogon (str. 3 uniwersału) itd.  
itd. w nieskończoność wielkich planów „Bo-  
hom jemu dany“.

Pomocy trzeba „bat'kowy Mychajłowy“;  
trzeba sekretarzy, adyutantów... Ot i pójdą  
hetmany na sekretarzy i adyutantów, pójdą  
skrypty poprawiać, nowinki z gazet wycinać,  
wraża, dyabelską korektę czytać i na hekto-  
grafach uniwersały odbijać.

Taki uniwersał wyszedł od bat'ka My-  
chajła. Wasyl Paczowski mógłby z niego u-  
łożyć wierszem wielki sen-dramat. Wypiań-  
skiego dobilby do reszty.

Autor artykułu dodaje, że może prze-  
śleść zarządowi partji nacjonalno-demokraty-  
cznej (do której Petrycki należy) odpis jego  
uniwersału.

„Odpis zrobimy pełny, ale z jednym za-  
strzeżeniem. Bat'ko Mychajło każe swe pismo  
(jak skromnie nazywa swój uniwersał) nie  
każdemu dawać czytać... bo może się znaleźć  
ktoś z długim językiem, któryby wychlapał  
wrogom (str. 3). Obóz odpis damy, ale „pod  
pieczęcią Tajemnicy“.

„Jak słyszymy, hetman Mychajło znalazł  
juz adyutantów i pisarzów. Będzie więc i  
komu plany hetmana wykonywać i skrypty  
poprawiać“.

Operetkowy ten „hetman“ nie będzie  
się mógł jednak przez pewien czas pojawiać  
na sadybach i koszach, gdyż musi odsiedzieć  
kilkutygodniowy reszt za szereg „uniwersa-  
łów wojennych“, wzywających ogół ruski, by  
się sprawił po hajdamacku z „Lachami“ i wy-  
pędził ich za San.

## Korespondencye.

Rzym 16 lipca.

(Z obozów katolickich we Włoszech. — Galery ce-  
sarskie na dnie jeziora Nemi. — „Wieczny pomnik“.  
— Profanacja zabytków. — Frski Cimabue. —  
Skandaliczna tradycja. — Polonia we Włoszech.)

Katolicy włoscy w sprawach zasadni-  
czych działają zawsze solidarnie i stanowią  
jeden, nierozdzielny, potężny obóz. W życiu  
wewnętrznym tego obozu dostrzedz można  
liczne odienienie i różnice poglądów. Katolików  
włoskich dzielą na dwa strzydła: na stron-  
ictwo zachowawcze i partję t. zw. „młodych“.  
Ci ostatni są zwolennikami pewnego  
zbliżenia się do Włoch urzędowych, natural-  
nie, przy zastrzeżeniu praw Stolicy św.

Odcienie, o których mowa, silniej uwy-  
datniły się podczas odbytych niedawno w Bo-  
lonii obrad będącego w permanencji general-  
nego komitetu „Opera del Congressi“. Prze-  
wodniczącym hr. Grosoli proponował, by kon-  
gres ogólny odbywał się co dwa lata; nato-  
miast hr. Paganuzzi oświadczył się za kon-  
gres coroczym. Po dłuższej dyskusji mons.  
Cerutti wyraził zdanie, iż właśnie dlatego, że  
między katolikami włoskimi nie ma zupełnej  
jedności, należy kongres odbywać co roku.  
Ponieważ członkowie komitetu generalnego  
nie we wszystkich punktach są zgodni, nie  
mogą wywierać należytego wpływu na podle-  
głe im stowarzyszenia i związki. Jest rzeczą  
konieczną, by komitet generalny był zgodny  
co do punktów najważniejszych. Dla uzyska-  
nia jedności należy przedłożyć Ojcu św. pun-  
kty sporne do rozstrzygnięcia. Punktami ty-  
mi są: kwestya rzymska, udział w sprawach  
politycznych, stosunek „Opera del congressi“  
do demokracji, zależność od biskupów i sto-  
sunek spraw socyalnych do religijnych. Po  
bardzo długiej dyskusji uchwalono wreszcie  
20 głosami przeciw 16 wnioski, mons. Ce-  
rutti.

Na życzenie króla Wiktora Emanuela  
podjęte zostały prace celem wydobycia 2  
sławnych galer cesarskich, które od 2000 lat  
leżą na dnie jeziora Nemi. Z Rzymu wysłano  
tymi dniami 40 żołnierzy inżynierji (w tej  
liczbie kilkunastu pontonierów) do poblizkie-  
go Genzano, gdzie rozpoczęto prace przygo-  
towawcze. Przed 9 laty udało się nurkom

wydobyc kilka cennych dzieł sztuki z mar-  
muru i bronzu, które dają jakie takie pojęcie  
o bogactwie pływających pałaców. Jeden z  
zatopionych okrągłów leży w odległości 40 me-  
trów od brzegu, ma 24 metrów szerokości i  
64 m. długości. Część przednia zanurzona jest  
o 12 m. przednia o 5 m. Druga galera mierzy  
24 m. szerokości a 71 m. długości; oddalona  
od brzegu o 50 m.; przednia część wystaje z  
wody, tylna bardzo głęboko zanurzona. Daw-  
niej sądzono, że to są zwykłe pontony, obec-  
nie przekonano się, że odkryte mają wewnątrz  
wspaniałe urządzenie, mozaikowe posadzki i  
bogate ozdoby. Wydobycie tych kolosów  
odbywać się będzie przy pomocy elektryczno-  
ści, ku czemu na dolinie Ariccia stawiają  
motory, pędzone wodą z 90 m. wysokich  
wodospadów; wody dostarczą jezioro Nemi.

Od dłuższego szeregu lat wznoszą Włochy  
urządowe na Kapitolu t. zw. *Monumento eterno*  
— wieczny pomnik. Jestto mauzoleum Wikto-  
ra Emanuela II, twórcy zjednoczonego kró-  
lestwa. Podatnicy wydali już na budowę kil-  
kanaście milionów. Obecnie parlament uchwa-  
lił dalsze 3 miliony. Komitet zapewnia, że  
odłożenie nastąpi „niewątpliwie“ w r. 1911.  
Znający stosunki twierdzą jednak, że nastą-  
pią dalsze odroczenia terminu, że znnow po-  
piąną dodatkowe miliony, tak, że dopiero  
dzieci nasze doczekają się końca budowy. Jed-  
nym korzyścią z tej kosztownej zabawy jest  
to, że podnóża Kapitolu zostaną oczyszczone  
z szeregu starych, walących się ruder.

Prof. Prinziwili użala się w pismach, że  
znajującą się na forum Trajana, a zasłonię-  
tą pałacem Eocagiovane bazylikę Ulpia —  
zapelniają codziennie rzymskie... praetki. Gdzie  
niegdys rezydował i odbywał sąd rzymski  
imperator, tam mieści się obecnie praetkarnia  
i kurniki. *O, quae mutatio rerum!*

Prof. Colassanti odnalazł w bazylicie S.  
Maria Maggiore, między słynnymi kasetami  
Aleksandra VI, a dachem wspaniałe freski  
z XIII. wieku. Malowidła są wybornie zacho-  
wane, tworzą ich ma być Cimabue albo Pie-  
tro Castallini.

Znany archeolog, dyrektor galeryi floren-  
tyjskiej Corrado Bici donosi ministerstwu  
oświaty, że z katedry w Ascoli skradziono  
starożytną kapę, dar papieża Mikołaja IV.  
Kapa ta znajdująca się obecnie w londyńskim  
South Kensington-Museum, właścicielem jest  
miliarder Pierpont Morgan. Sledstwo wykaza-  
ło, kto mu sprzedał ten cenny zabyték Morgan,  
dowiedziawszy się o tym skandalu, postanowił  
darować kapę m. Ascoli i wymienić osoby, od  
których ją nabył.

Wychodzące w Turynie czasopismo *Il  
Movimento* drukuje od maja w dobrym prze-  
kładzie najnowsza powieść Sienkiewicza „Na  
polu obwoły“. Tytuł włoski opiewa: „Sul  
campo della gloria, romanzo storico dei tempi  
del re Giovanni Sobieski“.

Turyńska *Gazzetta del Popolo* poświęca  
sympatyczną ocenę utworowi poetyckiemu  
„A la Polonia“, który napisał w narzeczu me-  
dyolańskim p. Antonio Curti, a przełożył na  
język polski we Fryburgu p. Adam Woron-  
iecki.

Profesor Pasquale de Luka, znany po-  
wiesciopisarz i poeta ułożył 4-aktowe libretto  
z powieści Sienkiewicza „Quo vadis“; ma-  
żyk do nowej opery uклада maestro A. Fra-  
cassi.

P. Annetta Boneschi Ceccoli wydała w  
Medyolanie zbiór swych poezji pt. „Rescir-  
rectio“, w którym jeden z sonetów jest de-  
dykowany pamięci I. Lenartowicza; autorka  
nazywa poetę naszego „ozoidowym męcen-  
nikiem“, „ostatnim rycerzem polskim“.

W Mestre, pod Wenecją odnaleziono tablicę  
pamiątkową ku czci 2 młodych żołnierzy  
polskich z pułku artylerji gen. Kamila  
Bordau — Konstancya Mikiewiczka i leydora  
Dembowskiego, którzy w walce o niepodległość  
Włoch polegli podczas obrony Wenecyi  
27. października 1848. Napis opiewa w ory-  
ginalu:

MISKIEWICK E DEMBOWSKI  
NELLE GUERRE DELLA POLONIA  
VALOROSI INFELICI  
PER LA LIBERAZIONE D'ITALIA  
QUI COMBATTENDO  
MORIRONO  
LI 27 OTTOBRE 1848.

K. Roszczyca.

## PETRARKA

w 600-ną rocznicę urodzin.  
(1304—1904).

Początek XIV stulecia — toż jeszcze  
średniowiecze; a raczej chwila przedświtu.  
Jeszcze nie weszło słońce odrodzenia, jego  
pierwsze promienie zaledwo odczuli szczyty,  
w dolinach mrok. Ludzkość, błądząc po oma-  
ku, z ostateczności w ostateczność wpada,  
pojęcia się wklajają: przesąd zastąpił wiarę;  
w imię Chrystusa leje się krew, dymią zgłisz-  
cza stosów. Kult Niepokalanej Dziewicy, w  
parze z nierządem wywandym; mąż na da-  
leka gotując się wyprawę, w pochód krzy-  
żowy, w brutalny sposób zabezpiecza sobie  
wierność żony, a „Dwór miłości“, najdziwa-  
niejsza z instytucji średniowiecznych, głosi  
wyrok iż: „miłość nie jest żadną praw-  
ną wymówką przeciwko miłości“ i że w mi-  
łości wszystko ma być i tak, zaś ponieważ  
w małżeństwie wszystko jest już obowiąz-  
kiem, tedy miłość nie może istnieć między  
małżonkami“. Na dworach niezliczonych książ-  
ątek kwitnie swawolna piosenka ministrów  
a ponury Tomasz da Celanu (w. XIII) ukła-  
da wspaniałą w swej mistycznej grozie hymn;

atoli pociągala literatura i poezya. Oś dzi-  
wnego, skoro za mistrza w Bolonii miał sly-  
nego poetę, przyjaciela Dantego, Cino da Pi-  
stoję? W ką poszły *volamina legum* i wszyst-  
kie przemądre traktaty; z zapamięt rozoyty-  
wał się w poezjach klasyków, szczególnie  
Virgila; niebawem sam też zasłynął z pierw-  
szych swych poezyj lacińskich. Wprawdzie  
ojciec, zasłyszawszy coś o sprawkach syna,  
przybył niespodzianie i sprawiwszy mu tęgą  
burę, w piec rzucił starych wierszorzobów.

Nic to nie pomogło. Nie cofa się wstecz  
strumienia. Petrarca pozostał poetą. Pozostał  
nim mimo ciężkiego doświadczenia losu, które  
ubeławem zwał się na niego miało.

Petrarca miał 22 lata, gdy go doszła  
wieść o śmierci ojca (matkę już znacznie  
pierw był utracił). Zenim zdążył wrócić do  
Awinionu, rozszarpano skromne resztki mie-  
ni, które ojciec był mu zostawił. Sam jeden,  
pozbawiony fundusów, mając przytem ob-  
owiązki względem brata młodszego, gdy ma  
zawód prawniczy był wstrętnym, zdecydował  
się wstąpić do stanu duchownego, jakkolwiek  
i do niego również nie czuł powołania. Wpra-  
wdzie otrzymał jedno tylko święcenie, co po-  
dług zapatrywano owej epoki ogólnego roz-  
przeżnienia obyczajów i upadku moralności, do  
niczego prawie nie obowiązowało. Nikomu też  
w owych czasach na myśl nie przyszło ożynieć  
zarzut pocię, iż będąc duchownym, miał  
dwoje dzieci. Syn jego został nawet osobną  
bullą papieża Klemensa VI. uprawniowy, zaś

córką wyszła za mąż za ogólnie poważanego  
Franciszka da Brossano. To wszystko nie prze-  
szkadzalo znova Petrarce idealne życie ucznio-  
dla dany serca swojego, Laury, z czego  
głównie się wypowiedział przed światem w swych  
poezjach, oraz w listach do znajomych i  
przyjaciół.

Był bowiem Petrarca, mimo że umysłem  
przewyższał swoich współczesnych, z oby-  
czaju prawdziwym dzieckiem epoki. Rycerski  
względem dam, rozkochany w życiu dwor-  
skiem, aszokolwiek w poezjach swych gorący  
patriota, nie gardził jednak gościną na dwor-  
kach różnych ówczesnych tyranów, gdzie la-  
tami prz

**Wojna rosyjsko-japońska.**

**Bitwy z dnia 16 i 17 bm.**

Zapowiedziana przez telegramy rosyjskie ofensywa w Kuro-patkinie rozpoczęła się — wszelako już z góry nie była to ofensywa właściwa, dążąca do pokonania przeciwnika, tylko ruch dla wywobodzenia się z groźnej siły Kuroki zagrożonej Kuropatkinowi odcięciem od Liaojanu i Mukdena, Kuropatkin wysłał przede j. Kellera za znaczną siłą, bo dwóch dywizyj, więc co najmniej około 30.000 dla wstrzymania ruchów japońskich w punkcie najgroźniejszym, bo w wąwozie Motien, przez który prowadzi najlepsza, jak u owe strony, droga z Fengwangosengu wprost do Liaojan. Keller nie pobił Japończyków, poniósł znaczne straty, ale klęski nie poniósł, bo wykonał swoje zadanie; powstrzymał podchód Kurokiego przynajmniej na razie, cofnąwszy się do wąwozu Jancelin. Jest to zapewne wąwóz Lankolin, w pobliżu wąwozu Motien na zachód. Oży zdoła j. Keller obronić oszańcowaną przez Rosyan drogę do Liaojanu, to inne pytanie.

Według telegramu londyńskiego, Kuroki odzwał i oświadczył kierował walkami z 16 i 17 bm. Telegram dotychczas, że wprowadził na linię bojową 60.000 wojska i 160 dział, że cała ta masa porusza się ku Liaojanowi i że wszystkie ważne pozycje strategiczne są już w rękę Japończyków. Podobno jednak Kuroki wcale nie chorował i podobno marszałka Oyama jeszcze tam nie ma i podobno wszystkie tych pozycji jeszcze nie są w rękę Japończyków. Armia zaś Kurokiego wynosi daleko więcej niż 60.000, chociaż we wspomnianych walkach ze strony japońskiej, jak s główną kwatery Kurokiego donoszą, brała udział tylko jedna brygada i jeden batalion. Wedle doniesień japońskich stracił Japończyk 300 a Rosyjanie 2.000 ludzi; j. Keller przynajmniej do straty 1.000 ludzi. O bojach z dnia 16 i 17 bm donosi

**raport Kuropatkina**

z dnia 17. bm: Na wschodnim froncie zajęła armia Kurokiego wąwozy Gór Szueszińskich, zaczem mieliśmy tylko ogólne i niedostateczne wiadomości o sile i stanowiskach tej armii. Na podstawie rekonesansów można się było domyśleć, że główna jej siła stoi w okolicy Liaosanzangana (po drugiej stronie wąwozów Motien i Lanholin już na drodze do Liaojanu), a że awangardy w sześciu wąwozach stanowiąca sąj. (Ten ważny ustęp podejmuje według pism niemieckich, gdyż niedbałe „Biaro koresp.” w przesłanym nam telegramie opuściło. Przy tej sposobności podnieść musimy, że wiadomości Biura koresp. nadzwyknej po małossemu traktuje Lwów. Niemiejszy raport Kuropatkina już wczoraj doszedł do pism krakowskich a także we wszystkich pismach zagranicznych już wczoraj był drukowany i tak np. *Breslauer Ztg.*, która dziś rano do Lwowa przysłała, ma go już na swoich łamach w całej rosiogłośności. A do tego bez fatalnych błędów i bez opuszczeń, jakie się znajdują w telegmach do Lwowa przysłanych. Już nieraz wskazywaliśmy na niedbalstwo i niedołęstwo telegmach Biura koresp., na przekroczenie przez niego nasw i faktów, na opóźnienia, na opuszczenie ważnych wiadomości — a zawsze bez skutku. *Przyp. Red.*) Według jednej wieści wojska niemieckie otrzymały posiłki a generał Kuroki rozwinął linię swoich wojsk, które znajdowały się tam już w marcu, w kierunku Saimatsi. Według innych weryj Japończycy posunęli się mieli do Dalai i Saigan. Otrzymałiśmy także doniesienie, że j. Kuroki przeniósł swą główną kwaterę do Tunjanpu, (to znaczy, że się cofnął z wąwozów Motien i Lanholin) *Przyp. Red.*

Według dzisiejszych doniesień, uzyskanych na podstawie informacji własnego w tym celu rekonesansu, dowiedzieliśmy się, że główne siły niemieckie znajdują się w okolicy Liaosansanhu (wiecej przed omyli wąwozami; *Przyp. Red.*) i że straż przednie oszańcowana w dolinach Liaokoalin, Ufanhuan, Sinkaifin, Lanholin i Pachantim, jakoteż w dolinie Siazelin o 4 kilometry na południe od linii etapów do tej samej wysokości, co Liaokoalin. Postanowiliśmy dla stwierdzenia sił niemieckich wysłać nasze oddziały ku jego posyoyom w kierunku Liaosansanhu.

General Keller otrzymał rozkaz nie dążyć do zajęcia wąwozów, lecz w stosunku do sił niemieckich maszerować naprzód. Kolumna lewa skierowała się ku wąwozowi

\* Charakterystycznym dowodem tego niedbalstwa Biura korespondencyjnego, na które powyżej się skazywaliśmy, może być telegram, jaki Biuro przysłało nam dziś w południe. Opięta on: „Rzym. Dziś mija naznaczonego biskupowi Lavalowi pod grzą ekwinalnym termin dla stawienia się w Rzymie. Laval oskarżony jest... Ks. Laval zwrócił się... Sprawa? Tak od dłuższego czasu zajmuje się opinia i każdy już wie, że nie ma żadnego biskupa ks. Lavela, ale że chodzi tu o ks. biskupa Geay w mieście Laval w departamencie Mayenne, nad rzeką tegoż nazwiska. I fakt sam podany jest fałszywy, bo termin udzielony ks. biskupowi Geay upływa nie dziś, lecz 22 bm. Z tych też powodów całego tego telegramu nie pomierzamy wcale między wiadomościami telegmatycznymi.

budził podziw najwybitniejszych mężów owej epoki a które oddawna poszły w zapomnienie, pisał Petrarka utłone wierszyki w narzeczaniu ludowem. Tworzył je w dziewięczonej formie Sonetu lub Canzonu, śpiewał do wstronu lutni. Było to igraszka mistrza wielkiego, jego serdecznym upodobaniem; w nich wylewał swą duszę stęsknioną, wypowiadał swe troski i marzenia. Nie przywiązywał zresztą do nich wagi, nie sądził, aby one go przetrwały miały. Omylił się; przemądre łacińskie poematy pokrył pył warstwą grubą, Sonety dotąd budzą zachwyt ogólny, w nich bowiem żyje piękna, szonera dusza poety, zaklęta w dźwięki precudnej mowy jego rodzinnej, owej wżgardzonej *lingua vulgare*.

Treścią tych poezyj, natohnieniem wiadomości była onyś, idealna miłość jego do Laury. Kim była ona? I czy istniała wogóle, czy też raczej stworzyła ją wyobraźnia poety, jak przypuszczają niektórzy kronikarze i jak potwierdza współczesny Petrarko i przyjaciel jego, Boccaccio. Z listów prywatnych poety wynika, iż nie była to postać fantastyczna — kobieta niepospolitego rozumu i serca, nieposłakowanej sławy, która na wrażliwy jego umysł wywarła potężny wpływ. Jednocześnie widzimy, że nie łączył ich żaden bliski stosunek, chociaż to wobec panujących wówczas obyczajów tak prawdopodobnie było — wobec młodoci obojga i gorącej południowej

Sybelin, podozawą gdy środkowa kolumna, złożona z 14 batalionów i 12 dział, pod komendą generała Kasztalińskiego, pomaszerowała do ataku na wąwóz Liaokoalin i na wzgórze okoliczne, jakoteż na wąwóz Ufanhuan. Prawa kolumna, złożona z jednego batalionu, miała za zadanie zająć zbieg drogę do wąwozów Sinkalin i Lanholin, aby kryć prawe skrzydło generała Kasztalińskiego. Rezerwy pozostały w miejscowości Tafuan, a część wojsk obsadziła wzgórze pobliskie. Dnia 16 o godzinie 11 wieczorem szpic kolumny przesył przez Tafuan. O godzinie 11 batalion 22 pp. wypędził bagnietami japońską jedną straż przednią na wsomnianym zbiegu dróg. Szczegóły walki nie są stwierdzone. Jak donosi generał Keller, Japończycy w nocy opuścili wąwozy Lanholin, a przednia straż drugiej kolumny generała Kasztalińskiego obsadziła o świcie te wąwozy.

O g. pół do 6 rano dnia 17 bm Japończycy z wąwozu Ufanhuan i ze wzgórze na północy przypuścili wraz z artylerją atak na boki generała Kasztalińskiego. Nieprzyjaciel skierował silny ogień z karabinów i dział na nasze wojsko. General Kasztaliński posunął się naprzód, aby zająć grzbiety gór i obsadzić je specjalnymi rezerwami. Ponieważ artylerja nasza połowa w powodu terenu nie mogła brać udziału w walce, przeto maszerował naprzód tylko jeden batalion, a za nim trzy bataliony. O g. 8 rano j. Keller zauważył, iż należało iść z pomocą j. Kasztalińskiemu i kazał maszerować trzem batalionem i rezerwie, aby wzmocnić nasze pozycje. Wobec ataku niemieckiego wzmocniono rezerwy.

Położenie wojsk naszych było niekorzystne. J. Keller uduł się do straży przednich i przekonał się, że siły Rosyan w porównaniu z siłami japońskimi są za słabe. Zdezydował się przeto nie przyjmować walki i nie angażować rezerw, lecz ze względu na to, że przy dalszym ataku walka mogłaby zakończyć się nieomyślnie, postanowił cofnąć się. Wskutek tego dał rozkaz do cofnięcia się do wąwozu Jancelin. Wojska cofnęły się w najwęższym porządku. W południe niemieccy przypuścili atak w kierunku prawego skrzydła naszego. Działa nasze zmusiły japońską baterję górną do milczenia. Walka skończyła się o godz. 3 po południu. Dalszy marsz Japończyków został wstrzymany przez nasze pozycje. Wskutek bezsennej nocy i upału, jaki w dzień panował, wojsko nasze było wyczerpane.

**Inne wiadomości.**

Nowoje Wremia potwierdza, że 17 b. m. odbył się ponowny atak Japończyków na Port Artura. Japończycy ostateczny główny atak na twierdzę przygotowują na dni najbliższe.

Z Tientsinu donoszą, że od kilku dni flota japońska pod Portem Artura znikła i tylko czasami jaki kontrtorpedowiec się pojawi.

Według wiadomości londyńskich jeden niemiecki okręt szkolny i rosyjski torpedowiec najechali koło Władystoku na minę rosyjską i zatopili. Okręt szkolny byłby to okręt wojenny, przeznaczony dla wprawy początkujących marynarzy — a takiego w ogóle, nietylko niemieckiego tam niema — zapewne mowa o okręcie kupieckim.

Do Szangaju przybył parowiec „Liesling” z Weihaiwei i donosi, że spotał po drodze parowiec angielski „Peiping”, który za pomocą sygnałów prosił o zawiadomienie właścicieli okrętu i ładunków, że japoński okręt pomocniczy „Hongkongmaru” zabrał go, obsadził załogą japońską i transportuje do Japonii. Parowiec „Liesling” zawiadomił o tem admirała eskadry japońskiej, stojącej na kotwicy w Jungczung (?)

**Korsarstwo rosyjskie.**

Tak dosłownie nazywa europejska wybrki okrętów rosyjskich wobec okrętów neutralnych. Bo jeśli gwałtownictwem było, gdy „Smoleńsk” zabrał z niemieckiego okrętu część pocztę i pakietów pocztowych, to spotstrzeższy się, dopuścił się już wiertnego złamania praw międzynarodowych, gdy chcąc zwrócić pocztę skonfiskowaną przemocą wstrzymał i całą godzinę przytrzymał parowiec angielski „Persya”, aby zabrał z sobą ową konfiskatę. Takiego wypadku jeszcze nie było i Rosyjanie chyba nie wiedzą, że Anglia, pani oceanów, okrutnie takich kartów nie lubi.

W angielskiej Izbie posłów już zapytał Laurie (konserwatysta), czy rząd zwrócił uwagę swoją na przetrząsanie okrętów angielskich przez rosyjski okręt „Petersburg” i czy to jest ten sam „Petersburg”, który przez Bosfor pod banderą handlową w się przeprowadził. Od rządu odpowiedział Peroy, że jest to sprawa najwyższej wagi i rząd szczególnie się nią zajmuje, ale gdy jeszcze zupełnej wiadomości o fakcie nie otrzymał, więc prosi, aby Laurie

krwi — tak zrozumiałem Laura jednak pozostała niedościgłym ideałem pieśniarskim. „W miłości mojej” — pisze Petrarka w swym pamiętniku — nie było nie powszedniego, ani zmysłowego, słowem nic, mimo jej nadmiaru, po ziemsku grzesznego. Tego też zataił nie zdołał, że w mej małości wrodzonej, przez nią tylko, jakim dziś jestem urosem”. Niektórzy przypuszczają, iż o wym ideałem poety była Laura de Noves, córka patrycynsza, zaślubiona Hugonowi de Sades, wprzód jeszcze nim poznała Petrarkę. Ta wersja ma też największą zwolniczość.

Inny anonimowy biograf w książce swej, traktującej o życiu Petrarki, wydanej w r. 1471, twierdzi, że Laura była niezamężną a ponieważ nie mogła się połączyć z ukochanym, ślubowała dziewictwo. Nazwiska owej Laury biograf nie podaje. Nie zdradził go też ani razu w listach lub pamiętnikach ten poeta. Z tych źródeł wiemy tylko, iż po raz pierwszy ujrzal swą Laurę w kościele św. Klary w Awinionie w wielki piątek 1327 r. Trudno wiedzieć, co większe zrobiło wrażenie na duszy wiezoza, czy nadzwyczajna piękność, czy otoczenie, pół mrok kościoła, kiemrowe powleczone kolumny, wśród których akazała się, jak zjawisko niebiańskie — dość, że od tej chwili wiernym jej pozostał do śmierci. Wprawdzie musiała ona bardziej działać na umysł jego, niż na serce; widać to z pierw-

szym jej swoją do jutra (czwartku) odłożył. Co jutro nastąpi, można sobie poniekąd wyobrazić, gdy chodzi nietylko o „Persję” przytrzymaną i o „Malakkę” skonfiskowaną, ale o nowy jeszcze gwałt rosyjski.

Kapitan parowca angielskiego „Waipara” donosi przez Aden, że d. 16. bm. krążownik rosyjski „Petersburg” zatrzymał go na Czerwonem morzu i przejrzał jego papiery, okręt uznał za zdobycy. Anglik protestował, więc go porwano na pokład „Petersburga” i dopiero po czterech godzinach wypuszczono, gdy urzędowo zapewnił, że „Waipara” żadnej nie wiezie broni i amunicji. Na pokładzie „Petersburga” dowiedział się kapitan, że także parowiec angielski „Malakka” za zdobycy uznano, ponieważ wziął broń i amunicję dla Japonii. (Czemu jednak właściciela „Malakki” Peninsular Orient Line przepuścił?)

Co więcej! *Daily Mail* donosi z Adenu, że kapitan „Petersburga” wystosował do angielskich politycznych zastępców w Adenie za pośrednictwem kapitana okrętu „Waipara” wezwanie, aby konsulom w Suezie i Port Said zatelegrafowali, iż on zajmie każdy okręt angielski, jeśli w spisie ładunku nie będzie wyraźnie zaznaczona zawartość każdego pakietu.

*Daily Express* donosi z Malty, że komendant eskadry angielskiej morza Śródziemnego przed odplynięciem do Aleksandrii w dniu wczorajszym porozumiewał się telegraficznie przez czas dłuższy z flotą angielską stojącą na Cichym oceanie. Obie te floty równocześnie mają odplynąć do obu wyłotów kanału Sueskiego i w ten sposób przyłapać statki rosyjskiej floty ochotniczej i zapobiedz, aby te statki umknęły. Prawdopodobnie Anglia skonfiskuje owe statki, które poprzednio były zadeklarowane jako statki transportowe a obecnie pełnią funkcje statków handlowych.

Prasa angielska z oburzeniem podnosi że okręty „Smoleńsk” i „Petersburg” przeprowadziły się przez Bosfor jako okręty lazaretowe.

Zabawna historia z rządem niemieckim! Okręt rosyjski, jak wiadomo, napadł na pływacy pod niemiecką banderą rządową pocztową „Prinz Heinrich” — a prasa berlińska pisze: „A to nie żle szaktowała sobie historia! Rosyjska polioja morska dopuszcza swą gwałt na pocztowcu tego właśnie państwa, które w toczącym się obecnie w Królewem procesie tak niedwuznacznie się afszuje jako usłużny pomocnik rosyjskiej reakcji i samowoli policyjnej”.

Malborczyk z pewnością pragnąłby jako zatuzosować tę historję, ale zaprotestował, bo musiał. Anglij przypominają właśnie, z jaką to furją Berlin protestował przeciw zabraniu przez Anglików na początku wojny boarskiej pocztowca „Bundersat” i zmusił Anglię nietylko do wypuszczenia okrętu, ale i do sowitego odszkodowania.

**Kronika.**

Lwów dnia 20. lipca 1904.

**Kalendarzyk.**  
We czwartek 21 lipca Praksady Panny. — Gr. kat. Prokopya. — Kal. słow. Stożawa i D. Wschód słońca 4:27, zachód 7:41.  
W piątek 20 lipca Maryi Magdaleny. — Gr. kat. Pankraty. — Kal. słow. Bolesława. Wschód słońca 4:28, zachód 7:40.  
W sobotę 23 lipca Apolinarego. — Gr. kat. 3. 8. 45 Muez. — Kal. słow. Żółtawca. Wschód słońca 4:29, zachód 7:39.

**Rocznica śmierci Leona XIII.** Dziś 20 bm. przypada pierwsza rocznica zgonu Leona XIII. Powinął obecnie — jak z Rzymu piszą — w kaplicy Sykstyńskiej oczyszczają freski, przeto żałobna ceremonia odbędzie się w kaplicy św. Processa i Martyniana, w Bazylice św. Piotra. Mszę św. przy czczeniach odśpiewa kardynał Agliardi, absołwcy zaś udzieli Pius X. Obecnie będą kardynałowie, patryarchowie, arcybiskupi i biskupi, asystenci tronu, prokuratorzy zakonów, dygnitarze kurji itd. Ks. Wawrzyniec Perosi kierować będzie muzyką.

W kościele św. Jana Laterańskiego skłonił się już grób dla Leona XIII, którego ciało, jak wiadomo, spoczywa tymczasowo w bazylice św. Piotra. Wszelako co do czasu, kiedy ciało przeniesione zostanie na miejsce wiecznego spoczynku, nie dotąd nie jest wiadomym. Zdejść się jednak, że nie powtórzą się skandaliczne sceny, jakie miały miejsce podczas przeniesienia (w nocy) ciała Piusa IX, kiedy pospółstwo podburzone przez asyzytę wrogów Watykanu, towarzyszyło z obelgami żałobnemu konduktowi kroczącemu do bazyliki św. Wawrzynca i groziło nawet wrzuceniem trumny do Tybru... Idee podobne i spokojniejsze poglądy, utworowały sobie dziś drogę.

**Br. Giovanelli w Galicyi.** Wczoraj o godz. 6 m. 5 wieczorem przybył minister rolnictwa br. Giovanelli do Przeworska. W dworcu oczekiwali jego przybycia ks. Andrzej Lubomirski, prezes tow. gospożoz go dr. Wł. Koźłowski, ks. Witold Czartoryski, Jerzy Turcau, dyrektor akademii rolniczej w Dublanach Fromel, poseł ks. hr. Komorowski, dr. Battaglia, dyrektor cukrowni Gosiewski i kierownik starostwa Lanze. Minister zwiedził cukrownię i magazyny Wyjsnień udzielił ks. Lubomirski. Następnie był minister na obiedzie u ks. Lubomirskiego.

szczych jego sonetów, w których brak szoszego uczucia zastępuje sztuczna frazeologia. Rzadko też widywał ją. Nieraz na długo opuszczał Awinion; w oddaleniu dopiero rosła jego tęsknota. Tak przeszło lat z górą 20. Aż nastal rok 1348, rok gniewu Bożego, gdy straszna zaraza, zwana czarną śmiercią, grasowała w Europie, wyludniając całe okolice. Ziemia włoską stała się osobiłwią jej pastwą. Wśród przerażenia ogólnego, biczownicy dnim i nocą przeziągali przez puste obszary, nawołując do opamiętania, podosaz gdy część ludności szalonej oddawała się rozpuczi. W oym to strasznym roku umarla Laura. Gdy wieść o tem doszła Petrarkę, pisał on bółm zlamany: „Laura moja święta, stokroć słynniejsza z cnot swych, niż z moich pieśni, po raz pierwszy weszła mym oczom o godzinie pierwszej, szósteo kwietnia 1327 r. w kościele św. Klary w Awinionie — i o tejsze godzinie, tegoż dnia i miesiąca roku 1348 światu temu odjęta została. Podczas kiedy jej dusza do nieba, z którego była rodem, odeszła, ozyste ciało Laura złożono w grobowcu kościoła Braci Mniejszych. Słowa te drząca od boleści kreślił ręką, wznajając oraz, że odtąd nie mnie już wiązał nie może do życia”.

Gdy Franciszek I w roku 1537 przejeżdżał przez Awinion, kazał otworzyć grobowiec w kościele Braci Mniejszych, w którym, podług podania, spoczął miała Laura. W zmur-

szalej trumnie znaleziono medalion, przedstawiający profil kobiety, oraz zwój pergaminu z wierszami — Petrarki. Ani napisu, ani też godła herbowego nigdzie rozpoznąć nie można było. Grobowiec Laury dziś już nie istnieje; został on zburzony ozasu wielkiej rewolucyj 1792 r.

Petrarka po śmierci ukochanej coraz bardziej począł stronić od świata i ludzi, narzeszoie cakiem się samknął w swej wiejskiej posiadłości w Arqua. Tam w samotności stworzył najpiękniejsze swe dzieła, poświęcone pamięci Laury. Cierpienie, ostrym kilofem ngodziwszy go w serce, wydołyło zeń szczerze złoto poezyi.

Umarł Petrarka 18 lipca 1374 r. Zwłoki jego pochowane w kościele w Arqua. Tam też niebawem zniósł mu pomnik z czerwonego marmuru zniósł go Franciszek da Brosano. Grobowiec ten do dziś dnia w całości się zachował.

**Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera Leona Krobickiego przy starostwie w Bochni komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego.

**Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł koncepię sanitarnego dr. Jana Josego z Pezenizyna do Nadwórnej.

**Przewodzenie meteorologiczne.** Ze wsi piszą nam: Po długich latach upominania się, zrosiło narzeszie ministerstwo dla rolników tę wielką dogodność, że przewodzenie meteorologiczne roszyła do wszystkich stacyi. Takie przewodzenie sa wydawane we Wiedniu przed czwartą godziną popołudniu i pomiędzy 4 a 5 powinny być na stacyi. Tymczasem dzieje się inaczej. Kto wiecin, nie wiem, ale fakt, że przychodzą one po szóstej godzinie, gdy biura pocztowe są zamknięte, przez co postuwanie, czeka dwie do trzech godzin w miasteczku i wraca zbyt późno do domu. P. rada dworu Seferowicz zastąpiłby się bardzo rolnictwu, gdyby zechciał sprawę tego opóźnienia zbadać i dać ostre polecenie, by depesze meteorologiczne bezwzględnie przetlegrafowywano.

**Kronika lwowska.**

**Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszenia** w kościele lwowskim Oł. Jezuitów złożyli w dalszym ciągu: Praksoda Zawałkiewicz 2 kolczyki, N. N. 1 zegarek, p. Strojnowska i A. M. 1 bransoleta, 1 pierścionek, 3 obrączki, 2 drobiazgi, N. N. 1 sygnet, P. Korlakowska 1 bransoleta, 1 broszka, 1 kolczyk, 2 drobnostki, Marya Barcz 1 łańcuszek, Hermina A. 1 bransoleta, M. Fjfarowa 1 broszka, 1 obrączka, p. Wędełwaka 1 broszka, Anna Nehir 3 kolczyki, Marya Marsowa 3 szpilki, E. G. 1 obrączka, 1 spinka, 6 koron. Jerzowie hr. Borkowsy 200 franków w złocie, J. Kremerowa 3 ametysty, S. N. 1 pierścionek z szafirami J. P. 2 kolczyki, H. K. 1 korona, Bolesław Kowalski 2 obrączki, Tomaszowa Herodyńska, 1 bransoleta, N. N. z Francyi 1 krzyżyk, 3 drobnostki, Marya Kukuriewicz 2 kolczyki, 1 krzyżyk, 1 pierścionek, Marya Maundzińska 5 koron, S-weryn Domański 10 koron, Józefa Jordan Stojowska broszka i kolczyki z ametystami, 1 fermuar z korałem, Jadwiga Jordan Stojowska 1 bransoleta, Adam Bal 4 pierścionki, 1 broszka, Magdalena G. 1 medalion, 2 obrączki, Marya Jaworska 1 broszka, 1 obrączka N. N. 1 zegarek anyk, Emil Motykiewicz 1 zegarek, 3 monet (na intensyę matce Boskiej tylko wiadoma).

Laura Przedzmyska 2 łańcuszki z wisiorkiem, 1 bransoleta, 2 pierścionki, 3 monety, M. Dachelewna broszka i kolczyk z turkusami, 1 kolczyk, Karolina Seredyńska 2 broszki, 1 drobnostka, L. D. 1 medalion, 3 kolczyki, 1 pierścionek, z Dzieciuchęskich Wanda Suchodolska 1 bransoleta złota, 1 bransoleta z szafirami i brylantami, Zoła Listowska 2 medaliony, 1 para kolczyków, Marya Postruska 2 naparski, Helena Czełowska 2 obrączki, 3 kolczyki, 1 krzyżyk, Felicya Zaleska 1 kubek, 4 szpilki, A. Wrześniowska 10 kor., Michalina Dworska 1 pierścionek, 2 guziki srebrne, 1 agrafa, Mieczysław Arłanowski 5 kor., Witold i Paulina Szulakiewicz 20 kor., Paweł Bożenko 20 kor., Bolesław Kowalek Gaszyn Wierochleay 2 dukaty, Paulina Kolinek 2 kolczyki, Bronisława Debioka 2 obrączki, Zuzanna Szarfowa 1 sygnet, 2 obrączki, Jan Krzyżanowski 1 pierścionek ze szmaragdem i brylantami, 3 wisiorci, 2 ametysty, 1 krawanik, 1 spinka, 1 pierścionek, Z. Drapellowa 2 kolczyki, 1 szpilka, Marya Tehorńska z Nadyb 1 sznur korali, 1 broszka korralowa (na intensyę zdrowia i szczęścia dzieci), N. N. 1 zegarek, 2 pierścionki, 2 obrączki, 2 broszki, 7 drobnostek, 2 korale, 1 talar. Dalsze ofary przyjmują za pokwitowaniem uproszona przezenniem p. Józefa Bykowska ul. Ujejskiego 1. 10 w godz. od 2 do 4. *Kasimiera Nieabitowska.*

**Z Politechniki.** Drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w politechnice lwowskiej złożyli: pp. Edward Chłostowski, Tadeusz Ingwer, Aleksander Orłowski z Królówstka i Marian Ptasiecki z Królówstka.

**Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenia w czwartek 21 bm. o 6 wieczór.

**Z wiecu nauczycielstwa ruskiego.** Wczorajsze ogólnikowe sprawozdanie z wiecu nauczycieli ludowych ruskich niezapełniając dziś kilku szczegółami, zachęcajmy tu z pism ruskich.

W dyskusji nad referatem p. Duchowicza o krytykach ruskiego nauczycielstwa zabrał między innymi głos p. Rosół, „sympatyczny przedstawiciel nauczycielstwa ludowego z Mazurczyzny” — jak go *Dziś* nazywa — i w pięknej, „z serca płynącej” przemowie zaznaczył „podniesionym głosem”, że większą część nauczycielstwa polskiego uważa „borbę” z polską hakatytyczną małą o szkoły, gimnazya i uniwersytet rusko-ukraiński konieczną. To też oklaskom i okrzykom „stawno” nie było końca.

Z dalszych mowów p. Hawdiak wzywał, aby nauczycielstwo przedwoziło ludowi we wszystkich sprawach, p. Budziński zaś stwierdził, że w żadnym może narodzie nie ma takiej harmonii między nauczycielstwem i duchowieństwem, jak w narodzie ruskim, bo że żadne społeczeństwo nie ma tak gorliwych obrońców szkolnictwa i nauczycielstwa, „takich Bohaczewskich, Stefanowiczów, Taniażkiewiczów”.

Po referacie o „organizacji ruskiego nauczycielstwa w Galicyi i Bukowinie” wzywał p. Budziński do zakładania szkół ludowych z językiem ruskim wykładowym. P. Sawula domagał się zniesienia ustawy z r. 1868, mocą której nauczycieli przerucza się „ze względu służbowych” z miejsca na miejsce, a Rusinów specjalnie wysyła się na Mazurczyznę.

Rezolucje stawiane przez referentów przesyły jednoogólnie, nadto uchwalono założyć w najbliższym czasie towarzyszywo organizacyjne „Samopomoc na-

uczycielska”, którego celem byłoby udzielanie nauczycielom zapomóg, pożyczek, stypendiów i pomocy. Postanowiono też popierać cele ruskiego tow. pedagogicznego.

Pod koniec wiecu zabrał głos poseł „otec” Bohaczewski, prosząc, aby nauczyciele donosili mu o każdej kryzydzie, która ich spotka. Zaznaczył też, że to chce więcej słuchać, a w sprawie to z więcej mówić. Ks. Taniażkiewicz wzywał nauczycielstwo, aby uczyło lud i po za szkołą. Dr. Franko, powiatai niezwykły owaeycin, wzywał nauczycieli ukraińskich, by śmiało stanęli w rządzie obrońców ukraińskiego narodu ruskiego.

Na wiecu byli obecni goście z zakordonu z Ukrainy, którym też urządzono gorącą i serdeczną owaycę.

**Skontrum Kasy uniwersyteckiej.** Z polecenia p. namiestnika rektor uniwersytetu przy pomocy p. Tadeusza Zagórskiego, rewidenta rachunkowego namiestnictwa, przeprowadził d. 12 bm. i w dniach następnych niespodziewanie skontrum kasy uniwersytetu lwowskiego. Księgi, rachunki, papiery wartościowe i gotówkę znaleziono w zupełnym porządku.

**Uwolnienie p. Łaskiej.** Przed kilku tygodniami uwieziono i odstawiono do sądu karnego p. Łaskę, znaną w sferach akademickich naszego miasta, pod zarzutem zbrodni obrazu majestatu. Ponieważ stan jej umyłu był widocznie anormalnym, przeto oddano ją pod obserwację psychiatrów, którzy orzekli, że p. Łaska jest „dzieciwieco obłąkana głupkowatością”. Na jej podstawie sąd zastanowił śledztwo karne, przeciw niej prowadzone i wypuścił ją na wolność. P. Łaska wyjechała za granicę.

**Znaczną kradzież** popełnili nieznani sprawcy na szkodę kupca I. Kupferschmieda przy ul. Ruskiej, zabierając mu ze sklepu tytoniu za 800 kor., stempli za 450 kor., znaczków pocztowych za 800 kor. nadto innych drobiażgów za przeszło 1000 kor.

**Z jarmarku wyrobów krajowych.** Straszne upały, jakie mieliśmy w ostatnim tygodniu a w poniedziałek i wczoraj niepewna pogoda i silny wiatr odbiły się i na ruchu na placu powystawowym. Pasto tam było całym dniami i dopiero nad wieczorem zjawiała się szczyplą bardzo garstka stałych bywałych, którzy twarze widzi się na placu powystawowym codziennie. To też ruchu tam w ostatnich dniach nie było zupełnie, a wszystko wlokło się ospale, wolno. Fałszywie grająca katarynki grały, zda się, jeszcze fałszywiej, kucyk i kosa, dawniej wesoło awijające się po placu, obwołując uśmiechniętą dżiwatę, teraz ze spuszczonei głowami i z jakimś znużeniem ciągną taczkę swojego żywota, a nawet małpa z panoptikonem dżiwnie spowadniała. Niemorotnym jest tylko jakiś pan, który reklamuje monotonyim głosem wtyły aródek do oczyszczenia plan, nie sważając, czy go kto słucha, czy też nie, jakby z poetą myślał: „Ozym śpiewak dla ludzi?”

W pawilonach pusto, z kilku mniejszych kupcy zupełnie towary swe usunęli. To też obecnie z pewnością 90 proc. pawilonów zajmują restaurancy, cukiernie i wazyynki rozmaitych trunków o zawartości więcej lub mniej alkoholicznej.

**Kronika krajowa.**

**Rada powiatowa w Buczaczu** ukonstytuowała się wybierając marszałkiem ponownie br. Błażowskiego, wicemarszałkiem dr. Krzyżanowskiego.

**Z tow. prawnej ochrony podatników.** W Suchobrodzie pod Krosnem odbyło się 16 bm. liczne zebraie członków tow. rolniczego okręgowego jasielskiego. Przewodził p. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki. Obecni byli bywalcie ziemscy, duchowni i w barzo wielkiej liczbie włościanie. Po omówieniu sprawy melioracyj na gruntach plebafskich, przystąpiono do omówienia sprawy obrony przed fiskalizmem. Referował dr. Z. Gągas, W. Dykusi, która nad tym referatem się rozwinęła, poseł Trzeciński uznał w całej pełni wielki społeczny pożytek tow. prawnej ochrony podatników. Podniósł zarazem jak wiele niesprawiedliwaj jest obecna praktyka władz, że mimo ustania kultury ogrodniczej, mimo że grunta uzyskują wszelkie znamiona ustawowe gruntów wolnych od podatku gruntowego, grunta te nadal opłacają podatek gruntowy w pełnej pierwotnej wysokości. Przemawiał dalej p. Rieger z Zimnejwody, który przystał do rónie fakta ze swego doświadczenia, p. Antoni Nowak, który się skrzył na sbył polowne zastawianie rekursów. Wtósioian Szabra, siwy jak gołąb, z wielką serdecznością i z gorącym sąpałem dątkował towarzysztwu za jego pracę tak pożyteczną dla ludu wiejskiego. Przemawiali również pp. Dziańal i Frof. W końcu na wniosek kuratora p. Stawiarzkiego uchwalono odnieść się do wydziałów powiatowych w Jasle, Krosnie i Gorlicach z żądaniem, by wydziały te weszły w kontrakt z towarzysztwem prawnej ochrony podatników w sprawie rezyzji kastrostru podatku domowo klasowego i gruntowego w niektórych typowych gminach tych powiatów.

**Z Dębicy** donoszą, że repozycki wydział powiatowy w porozumieniu ze starostwem zawiesił w urzędowaniu dra Salomona Fischlera, adwokata, który jako wiecuburmistrz pełnił zastępo od roku obowiązki burmistrza w Dębicy i wytożył mu równocześnie śledstwo dyscyplinarne. Cynnością burmistrza poruczyło starostwo pierwszemu asesorowi Henrykowi Zaudererowi.

**Z Bojanowa** donoszą o tragicznym wypadku. Trzynastoletni syn hr. Komorowskiego, uczeń gimnazyalny Tadeusz spadł z konia niebezpiecznie, że zabił się na miejscu.

za pomocą rolety. Biurko to zakupił przez rady powiatowej samoborskiej, poseł na sejm, p. Feliks Sosulski za kwotę 450 kor. Zajmujące są także teoretyczne prace uczniów, wystawione w ubocnej sali: formy architektoniczne (prof. Rutkowski), prace bardzo sumienne i czyste, rysunki i studia z natury (prof. Rasiniński). W ostatniej wreszcie sali znajdują się bardzo interesujący zbiór rzeźb i figur świętych, przedstawionych dla kościołów i kaplic, wykonanych bardzo pięknie.

**Barsa polska** im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach otwarta zostanie 1 września dla dzieci polskich. O przyjęcie ubiegali się mogą uczniowie narodowości polskiej, do szkół średnich, a wyjątkowo i ludowych, w Czerniowcach nieuczniowie. Uczniowie w bursie pomieszczenia otrzymają za opłatą miesięczną 30 kor., która wydział zniży może, pomieszczenie, opał, światło, wikt, łóżko, pranie bielizny, należytą nadzór i opiekę lekarską. Podania o przyjęciu, opatrzone metryką chrztu, świadectwem szkolnym, świadectwem ubóstwa, w rasie ubiegania się o niższą opłatę, wnoszą należy do 25 bm. na ręce sekretarza tow. A. Swierczy w Czerniowcach, ul. Pańska 1. 19.

**Kronika powszechna.**

**§ Pożar lasów pod Wąrzawą.** W okolicy Rembertowa i Celestynowa zapaliły się lasy, a pożoga ogarnęła znaczną przestrzeń, szerząc postrach i niszczenie. Groźne położenie potęgają fakt, że przez samego lasu palą się i bogate torfowiska, wyschnięte i zapalne. Ciągną się one w tej miejscowości na przestrzeni wielu wódek, które, objęte obecnie ogniem, tworzą istotnie olbrzymie morze ognia, pętającego niepewnie i niebezpiecznie, nie przestając się nagle na dalsze odległości za każdym silniejszym powiewem wiatru. Stacja Celestynów zagrożona jest bardzo poważnie, gdyż pożar odległy jest od niej zaledwie o kilkadziesiąt sążni. Wszystkie ruchomości usunięto z niej do wagonów, to zaś odprowadzono do miejsc bezpiecznych. Przy gaszeniu ognia czynne są parowozy, sławiące z tendrów przyjeżdżo do planty obszary płonące lasu. Kilku robotników w rozmaitych miejscach wyłaza drzewa i przekopuje rowy, aby przerwać żywiołowy pochód ognia. Ze stacji Praga wysłano nymalnie pociąg z robotnikami oraz strażą ogniową kolei nadwiślańskich, wiozącą komplet narzędzi ratunkowych. Straszny ten pożar trwa już trzeci dzień, a powstał od strony słońca, nie zaś od jakiego parowozu, jak początkowo przypuszczano.

**§ Studenci chorwaccy i słoweńscy,** którzy dotąd uczęszczali na uniwersytet wiedeński, ogłaszają odezwę do kolegów, aby zamiast na uniwersytet w Wiedniu i Graec, spisywali się na uniwersytet czeski w Pradze. Przed wydaniem odezwę studenci zebrali prywatnie 150 podpisów studentów, którzy oświadczyli, iż się zapiszą na uniwersytet praski. Ma to być odpowiedź na zesłane przez studenców słowiańskich przez burzów niemieckich w uniwersytecie wiedeńskim.

**§ Skarb narodowy w Rapperswyli.** W dzienniku *Polak w Ameryce*, wychodzącym w Buffalo, w stanie nowojorskim, czytamy: „W tych dniach dr. Sadowski, cenzor Związku narodowego polskiego, a zarazem komisarz Skarbu narodowego polskiego w Rapperswyli na Amerykę północną, wybrał się w podróż do Europy jako nadzwyczajny poseł tej organizacji, której jest najwyższym urzędnikiem. Ma on nie lada zadanie do spełnienia i będzie potrafił użyć całego swego sprytu, aby się z niego wywiązać dobrze i ku zupełnemu zadowoleniu tych, którzy go wysłali i obdarzyli pełnomocnictwem. Naprzód ma on w imieniu Związku narodowego polskiego w Ameryce nawiązać ściślejsze stosunki z Związkiem narodowym polskim w Europie, składającym się z kilkudziesięciu wychoźców w Szwajcarii i Francji zamieszkałych, dalej rozpatrzeć się, czy w rzeczywistości istnieje liga wazehpolska i czy ma jakie taksowe warunki istnienia, a następnie dowiedzieć się, w jakim stanie znajdują się fundusze Skarbu narodowego w Rapperswyli i gdzie właściwie znajduje się ten Skarb narodowy polski. Ta ostatnia sprawa jest najtrudniejszą, bo naprzód jest pieniądze, a zatem delikatną natury, a powtórnie jest wiele drażliwa, bo kierownicy Skarbu narodowego polskiego ogłosili, że miejsce, w którym Skarb narodowy polski jest ukryty, należy do tajemnicy stanu, których nie można zdradzić przed pierwszym lepszym.

**§ W kościele Cyryl,** który stał się sławnym przez swe szczególne oświetlenie z katastrofy „Petropawłowska”, przybył incognito do Beyreuth automobilem w towarzystwie W. ks. Heskije, o której jak mówią — rękę się stara. W. księżna pojechała dalej, W. księżka Cyryl zaś pozostał w Beyreuth.

**§ Doktorow,** japoński inspektor szkolny, przybył do Pragi dla studiowania urzędów szkolnych. Z Pragi uda się w tym samym celu do Wiednia.

**§ Zamordowanie gub. Andrejewa.** *Kurier warszawski* przynosi bliższe szczegóły o zamordowaniu gub. Andrejewa. Na ulicy było jasno i sparcowało po niej wielu ludzi, oraz przejeżdżało wiele powozów. W odległości 30 kroków od miejsca na którym zginął Andrejew, przechodziła wówczas orkiestra. Morderca zaszedł z tyłu i strzelił do Andrejewa sześć razy. Po pierwszym wystrzale Andrejew padł na kolano i chwycił się za głowę. Reszta strzałów było daną do Andrejewa, gdy już leżał na ziemi. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż jedna z kul przecięła arterję lewą. Morderca uciekł. Przypuszczają, że był Ormianinem.

**§ Zestawienie.** Na rzecz wdów i sierot po żołnierzach z r. 1863/4, odbędzie się w Lwowie w niedzielę 24 lipca bm. festyn z programem nader uroczajnym.

**Z całego świata.**

**Kiel 20 lipca.** Pancernik bojowy „Szwabia”, odbywając próby, najechał kolo Felmaru na grunt kamienisty i doznał znaczących uszkodzeń. Spód okrętu zdarły na długość 70 stóp. Okręt zdołał się siłą swoich maszyn oswobodzić i odpłynął do Kielu. Naprawa potrwa sporo czasu.

**Parý 20 lipca.** W Cherbourgu schwytała policja dwóch rafinowanych handlarzy diamentami na parowcu, który już miał odpłynąć do Ameryki; skonfiskowała 200.000 franków i zabrała gotowe do podróży dzieła sztuki różnych narodowości.

**Salsburg 20 lipca.** Nad miejscowościami Rosberg i Schwandenberg nastąpiło oberwanie chmury, które wyrządziło znaczne szkody.

**Man powiatowa.** Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu o austrjackich kopalniach węgla. Dnia 19. lipca, r. o godzinie 7 rano — Czernowice +16,4 Tarnopol — 17,2 Lwów — 17,2 Skole — 17,2 Przemyski — 17,2 Jarosław +13,5 Tarnów +17,4 Nowy Zaczar — 17,2 Kraków +15,4 Praga +13,5 Wiedeń +16,4 Semmering — 16,4 Budapeszt +19,6 Ischl +15,4 Riva +23,8, Tryest +23,0, Celazyna.

**Strajk w kopalniach nafty.** Jeden z redaktorów *Glasu*, który wyjechał do Borysławia dla zebrania informacji, podaje bardzo ciekawą charakterystykę strajku: „Jest to sobie taki nasz polski strajk z

wszelkimi cechami naszych robót i przedsięwzięć publicznych a wiec nosi piętno naszej lekkomyślności, braku pamięci o jutrze, niesłychanej skłonności do frazesu brzmiącego pięknie i wiary w los pomyślny, który nie dopuści przecież do najsmutniejszej ostateczności.

Powiedzieć to można o obu stronach. Jakkolwiek kapitały obce stanowią w Borysławiu większość ogromną, jakkolwiek kopalni prawdziwie polskich jest tam stosunkowo niewiele, to jednak ta atmosfera podkarpacka owionęta tam jakoś tak szoszęliwie i swoich i obcych, że dziś zharmonizowało się już to wszystko do wspólnego tonu i płynie tym samym prądem.

Odkładaniem do jutra zgryzeszli przedewszystkiem panowie przedsiębiorcy. Uchwala, zapewniająca robotnikom mieszkania, zdrową wodę, łaźni, stowaryżenie spożywcze, zapada dn. 28 czerwca, zapada w chwili, gdy każde dziecko w Borysławiu wiedziało, że się na strajk zanosi, gdy każde postanowienie pracodawców, choćby najjaśniejszą natchnioną myślą, musiało niestety mieć już pozory ustępstwa, wymuszonego postrachem. Czemuż się tak ociągano? Dlaczego nie uchwalono tego o rok wcześniej? Czy rzeczywiście tylko przez obojętność, przez obojętność, przez brak uczuć humanitarnych? Jestem przekonany, że nie. Rozmawiałem w Borysławiu z wielu przedstawicielami pracodawców i nabrałem przekonania, że w kole tym panuje wiele prawdziwie, nieklamanej życzliwości dla świata robotniczego. Jeżeli zwlekano, to przez zwykłą skłonność do spychania wszystkiego na później, przez zakorzenioną nawykową do pocieszania się nadzieją, że jutro i pojutrze będzie jeszcze dość czasu, przez rozmiłowanie się w pięknych cytatach, które stali ani u nas, ani nigdzie na świecie nie zastępują czynu.

Bożeznawiając jest to, co się w Borysławiu słyszy o apostolstwie nacierstwa, o odrodzeniu społeczeństwa przez pracę, o idealnym stosunku robotnika do przedsiębiorcy, wyrażającym się w przychylnym nastawieniu do siebie, który się upaja tą poezją szubów, rur, świdrow, budzi się jednak mimowoli krytyczny duch przeziębienia, gdy widzi nory, w których się robotnicy borysławscy gnieźdzą, gdy widzi wodę, na której kobiety ich gotują dzieło w dzień mężowi i dzieciom strawę, gdy widzi dziełw robotniczą, nierzającą się w rytnykach i gdy wreszcie na pytanie, w którą stronę ma zwrócić kroki, by zobaczył ochronę, salę, przeznaczoną na rozrywki goźdnie i skromne, a wreszcie bibliotekę, w której robotnik znaleźć mógł przecież coś więcej, prócz *„Naprzód”* i *„Proletaryatu”*, otrzymuje odpowiedź, że tego niema. Spójniono się znowu a spójnienie to jest fatalne. Któż bowiem zdoła przekonać teraz robotnika, że to, co się narzęca dla jego dobra, nie jest wyłącznie zdobyczą zwoycięskiego socjalizmu, nie dzieje się pod wpływem stracha.

**Z KRAKOWA.** (Telefonem i poztą.) — Krakowska partya socjalno-demokratyczna zwołała na poniedziałek 25 bm. zgromadzenie ludowe z powodu strajku w Borysławiu. — Osobna komisja delegowana przez radę miejską oddawała dziś zbiory i depozyta muzeum techniczno-przemysłowemu w ręce dr. Kopery mianowanego przez prezydium miasta, powierzonego kierownikiem muzeum, w miejsce śp. zmarłego dyrektora Jana Wdowiszewskiego. Komisja znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że tereniczny lokal jest za szczyplony na należyte wystawienie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok akademii handlowej.

**Z POZNANIA.** (Telegrafem i poztą.) — W sobotę przeprowadzano w Berlinie rewizję w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera. Policyanci przeglądali książki, a szczególną uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizja odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście księzek. — Przed izbą karną w Bytomiu toczyła się rozprawa o poburzenie do gwałtów przeciw ks. proboszczowi Muszalickiowi z Lipin i robotnikowi Kadore. Obaj wygotowali podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratura dopatrywała się treści poburzącej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek kary. Wyrok ten zniósł sąd Rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obecnie izba karna bytomska ks. Muszalikę uwolniła, Kadore zaś skazała na 20 marek grzywny.

**Telegramy i telefonematy.**

**Br. Giovanelli w Galicyi.**

**Przeworsk 20 lipca.** (Tel. własny.) W Przeworsku powitał ministra br. Giovanelliego książę Andrzej Lubomirski, deputacja towarzystwa gospodarczego, złożona z prezesa dr. Włodzimierza Kozłowskiego, pp. Turnaua i Frommela i rada oddziału jarosławskiego pod przewodnictwem księcia Witolda Czartoryskiego.

Minister zwiędził okólnikowo i zamieszkał w gościnnym domu księżstwa Lubomirskich. Dziś przed siódmą rano zwiędził br. Giovanelli folwark i stajnię oldenburską, na Dółne, należącemu do ordynacji przeworskiej, następnie gospodarstwo pana Turnaua w Mikulicach, łąki torfowe meliorowane, oborę oldenburską i spęd była se stajcyj przez Towarzystwo gospodarcze subwencyonowanych.

Minister chwalił siemialskiej i oldenburskie bydło. Po odwiedzinach w domu państwa Tur nauów i zwiędzeniu włościańskich kultur bur raków w Urzejowicach, zwiędził minister w Mikulicach gospodarstwo włościanina, posiadającego jedenaście morgów.

W Ostrowie był w kościele, następnie zaś zatrzymał się przed jedną chatą i zwiędził gospodarstwo zarobnika, posiadającego tylko wieprzaka i drób; tu w nieobecności rodziców małe dzieci ministra przyjęły.

Następnie zwiędził minister miasto Przeworsk i starożytny kościół w Przeworsku, gdzie trafił na wesela; malowniczo stroje drózek, dróki ubrane w mirt i wstążki zwróciły uwagę ministra.

Zwiędził potem minister klasztor bernardynski. Następnie wyjechał minister do Białoboków, folwarku należącemu do ordynacji przeworskiej i zwiędził tu stajnię siemialską.

Żąd odjechał br. Giovanelli do Pelkii, księcia Witolda Czartoryskiego.

**Przeworsk 20 lipca.** Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiędził dziś rano oborę zarodową na folwarku „Dółne” Andrzeja Lubomirskiego, następnie bydło włościańskie, w Mikulicach rasy siemialskiej, tryje obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburską pełnej krwi Jerzego Turnaua, następnie kilka folwarków ordynacji przeworskiej i kilka gospodarstw włościańskich. W Mikulicach przyjmował deputację Kókeł rolników. O 11 przedpołudniem odjechał minister do Jarosławia. Z Jarosławia pojechał bar. Giovanelli do Wierzbowa, zwiędzał tamtejszą oborę zarodową tow. gospodarczego, a następnie pojechał do Pelkii, gdzie zwiędzał prywatną oborę zarodową i sławną stadninę arabską ks. Witolda Czartoryskiego. Po objęciu u ks. W. Czartoryskiego odjechał minister o 6 do Lwowa, gdzie stanie o 8 m. 20 wieczór.

**Przeworsk 20 lipca.** Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiędził dziś rano oborę zarodową na folwarku „Dółne” Andrzeja Lubomirskiego, następnie bydło włościańskie, w Mikulicach rasy siemialskiej, tryje obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburską pełnej krwi Jerzego Turnaua, następnie kilka folwarków ordynacji przeworskiej i kilka gospodarstw włościańskich. W Mikulicach przyjmował deputację Kókeł rolników. O 11 przedpołudniem odjechał minister do Jarosławia. Z Jarosławia pojechał bar. Giovanelli do Wierzbowa, zwiędzał tamtejszą oborę zarodową tow. gospodarczego, a następnie pojechał do Pelkii, gdzie zwiędzał prywatną oborę zarodową i sławną stadninę arabską ks. Witolda Czartoryskiego. Po objęciu u ks. W. Czartoryskiego odjechał minister o 6 do Lwowa, gdzie stanie o 8 m. 20 wieczór.

**Przeworsk 20 lipca.** Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiędził dziś rano oborę zarodową na folwarku „Dółne” Andrzeja Lubomirskiego, następnie bydło włościańskie, w Mikulicach rasy siemialskiej, tryje obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburską pełnej krwi Jerzego Turnaua, następnie kilka folwarków ordynacji przeworskiej i kilka gospodarstw włościańskich. W Mikulicach przyjmował deputację Kókeł rolników. O 11 przedpołudniem odjechał minister do Jarosławia. Z Jarosławia pojechał bar. Giovanelli do Wierzbowa, zwiędzał tamtejszą oborę zarodową tow. gospodarczego, a następnie pojechał do Pelkii, gdzie zwiędzał prywatną oborę zarodową i sławną stadninę arabską ks. Witolda Czartoryskiego. Po objęciu u ks. W. Czartoryskiego odjechał minister o 6 do Lwowa, gdzie stanie o 8 m. 20 wieczór.

**Przeworsk 20 lipca.** Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiędził dziś rano oborę zarodową na folwarku „Dółne” Andrzeja Lubomirskiego, następnie bydło włościańskie, w Mikulicach rasy siemialskiej, tryje obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburską pełnej krwi Jerzego Turnaua, następnie kilka folwarków ordynacji przeworskiej i kilka gospodarstw włościańskich. W Mikulicach przyjmował deputację Kókeł rolników. O 11 przedpołudniem odjechał minister do Jarosławia. Z Jarosławia pojechał bar. Giovanelli do Wierzbowa, zwiędzał tamtejszą oborę zarodową tow. gospodarczego, a następnie pojechał do Pelkii, gdzie zwiędzał prywatną oborę zarodową i sławną stadninę arabską ks. Witolda Czartoryskiego. Po objęciu u ks. W. Czartoryskiego odjechał minister o 6 do Lwowa, gdzie stanie o 8 m. 20 wieczór.

**Przeworsk 20 lipca.** Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiędził dziś rano oborę zarodową na folwarku „Dółne” Andrzeja Lubomirskiego, następnie bydło włościańskie, w Mikulicach rasy siemialskiej, tryje obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburską pełnej krwi Jerzego Turnaua, następnie kilka folwarków ordynacji przeworskiej i kilka gospodarstw włościańskich. W Mikulicach przyjmował deputację Kókeł rolników. O 11 przedpołudniem odjechał minister do Jarosławia. Z Jarosławia pojechał bar. Giovanelli do Wierzbowa, zwiędzał tamtejszą oborę zarodową tow. gospodarczego, a następnie pojechał do Pelkii, gdzie zwiędzał prywatną oborę zarodową i sławną stadninę arabską ks. Witolda Czartoryskiego. Po objęciu u ks. W. Czartoryskiego odjechał minister o 6 do Lwowa, gdzie stanie o 8 m. 20 wieczór.

**Przeworsk 20 lipca.** Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiędził dziś rano oborę zarodową na folwarku „Dółne” Andrzeja Lubomirskiego, następnie bydło włościańskie, w Mikulicach rasy siemialskiej, tryje obory gminne tow. gospodarskiego, oborę zarodową oldenburską pełnej krwi Jerzego Turnaua, następnie kilka folwarków ordynacji przeworskiej i kilka gospodarstw włościańskich. W Mikulicach przyjmował deputację Kókeł rolników. O 11 przedpołudniem odjechał minister do Jarosławia. Z Jarosławia pojechał bar. Giovanelli do Wierzbowa, zwiędzał tamtejszą oborę zarodową tow. gospodarczego, a następnie pojechał do Pelkii, gdzie zwiędzał prywatną oborę zarodową i sławną stadninę arabską ks. Witolda Czartoryskiego. Po objęciu u ks. W. Czartoryskiego odjechał minister o 6 do Lwowa, gdzie stanie o 8 m. 20 wieczór.

**Seminarium polskie w Cieszynie.** Wiedeń 20 lipca. Tutejsze dzienniki dowiadują się z rzekomo dobrego źródła, że ministerstwo oświaty dawno już zgodziło się na propozycję śląskiego prezidenta kraju hr. Thuna co do równoległych klas czeskich względnie polskich w Opawie i Cieszynie. Rokowania z ministerstwem skarbu były już także ukończone, tak że odpowiednio pozytywne znajdują się już w budżecie na r. 1905. Mimo to wyrażają dzienniki niemieckie nadzieję, że ze względu politycznych wobec rozwinętej agitacyi rząd się jeszcze rozmyśli.

**Urządnik przeciw rządowi.** Wiedeń 20 lipca. Rada przemysłowa zebrała się wczoraj na posiedzenie, aby zająć stanowisko w sprawie rady sekcyjnego Karminskiego.

Sprawa przedstawia się następująco: Pod kierownictwem i odpowiedzialnością p. Karminskiego wydała rada przemysłowa książkę o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych w Austrii, a to opodatkowanie było surowej krytyce podlane. Książka wywołała więc w ministerstwie skarbu niezadowolenie, które znalazło wyraz w oficjalnej nocie, ogłoszonej przez *Wiener Abendpost* i zawierającej znowu ujemną krytykę owej książki. Rada sekcyjny Karminski, bawiący w Karlsbadzie, wysłał do Wiednia telegraficzną odpowiedź, zredagowaną w tonie zbyt ostrym. Ponieważ ministerstwo skarbu uznało się dotkniętą tą odpowiedzią a bardziej jeszcze tem, że Karminski, sam urzędnik, wdał się w dzienniki w polemikę z ministerstwem, więc minister handlu odebrał radę sekcyjnemu Karminskiemu przewodnictwo w radzie przemysłowej.

Otóż mniejszość rady przemysłowej projektowała złożenie mandatów, widząc jednak, że nie uzyska większości, wniosku tego nie postawiła. Rada przemysłowa nie zebrała się w komplecie, uchwała jednak wystosować list do rady sekcyjny Karminskiego z podjęciem do dotychczasową działalność, oraz z wyrażeniem nadziei, że jeszcze się z nim spotka. List ten będzie rozesyłany do nieobecnych na posiedzeniu członków a następnie przedłożony na pełnym posiedzeniu. Uchwalono także wystosować do ministra handlu Calla pismo, w którym rada przemysłowa domaga się usamoistnienia przydzielonego jej biura.

**Krosno 20 lipca.** W ogólności sytuacja niezmienniona. W cegielni w Polance część robotników podjęła na nowo pracę.

**Z KRAKOWA.** (Telefonem i poztą.) — Krakowska partya socjalno-demokratyczna zwołała na poniedziałek 25 bm. zgromadzenie ludowe z powodu strajku w Borysławiu. — Osobna komisja delegowana przez radę miejską oddawała dziś zbiory i depozyta muzeum techniczno-przemysłowemu w ręce dr. Kopery mianowanego przez prezydium miasta, powierzonego kierownikiem muzeum, w miejsce śp. zmarłego dyrektora Jana Wdowiszewskiego. Komisja znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że tereniczny lokal jest za szczyplony na należyte wystawienie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok akademii handlowej.

**Z POZNANIA.** (Telegrafem i poztą.) — W sobotę przeprowadzano w Berlinie rewizję w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera. Policyanci przeglądali książki, a szczególną uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizja odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście księzek. — Przed izbą karną w Bytomiu toczyła się rozprawa o poburzenie do gwałtów przeciw ks. proboszczowi Muszalickiowi z Lipin i robotnikowi Kadore. Obaj wygotowali podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratura dopatrywała się treści poburzącej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek kary. Wyrok ten zniósł sąd Rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obecnie izba karna bytomska ks. Muszalikę uwolniła, Kadore zaś skazała na 20 marek grzywny.

**Żydy w Rosyi.** Petersburg 20 lipca. „Zbiór ustaw” zamieszcza następującą zmianę przepisów, dotyczących żydów: W guberniach zachodnich i w Besarabii żydzi podlegają obok zarobku o 50 wiorst od granicy wszystkim ustawom o pobycie żydów w stronach osiedlenia. Po stawieniu, nakazujące osiedlenia się żydom w miastach i miasteczkach poza obrębem 50 wiorst od granicy i przesiedlenia się ze wsi do wsi, odnosi się mając tylko do tych żydów, którzy po 20 lipca do wioski wyżej wymienionych rejonów przybędą.

**Macedonia.** Konstantynopol 20 lipca. Doniesienie dzienników *Temps* i *Frankfurter Ztg.*, jakoby ambasadorowie mocarstw zjednoczonych na konferencyi z ministrem spraw wewnętrznych Towfikiem-baszą omawiali sprawę rozszerzenia reform na wilajet adryanopolski oraz kwestyi pomnożenia oficerów obcych w zarządarmy, jest nieprawdziwą. Kwestye te dopiero będą rozważane, a dopiero potem zostaną przedłożone Porcie.

**Kraków 20 lipca.** Pomimo zaprzeczenia rosyjskiej agencji telegraficznej (które drukowałyśmy wczoraj) *Naprzód* podtrzymuje w całości swe doniesienie o znaneniu się żołnierzy nad wieżami politycznymi w Kaliszu. *Naprzód* dodaje, iż faktem jest, że żołnierze dopuszczali się na wieżach dźwięków gwałtów blich ił, lamali im żebra, ręce i nogi.

**Rzym 20 lipca.** W kościele św. Piotra odeprowadził dziś kardynał Agliardi żałobne nabożeństwo za Leona XIII. Papież Pius X odeprowadził krótką modlitwę koło tymczasowego grobowca Leona XIII. Na nabożeństwie obecni byli wnukowie Leona XIII, ciał dyplomatyczne i tłumy publiczności.

**Tryest 20 lipca.** Z Czarnogóry donoszą, że ks. Nikita usnął Antivari za wolny port handlowy.

**Wojna.**

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

**Petersburg 20 lipca.** Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Liaojanu, iż w walkach koło Tafuan w dniach 16 i 17 bm. brał udział w ks. Borys.

**Petersburg 20 lipca.** *Praw. Wiestnik* donosi, że car wczoraj podczas przeglądu pułku wyborstkiego przemówił do oficerów i wyraził nadzieję, że pułk ten na Dalekim Wschodzie, jak zawsze dotąd, zyska uznanie monarchii i podniesie sławę swego imienia. Żołnierzem zaś życzył car, aby po zwycięskiej walce, powrócił zdrowi do domów.

**Londyn 20 lipca.** Biuro Reutersa donosi z Dasziczo pod datą 18 bm.: Położenie niezmiennione. Rosyjskie stráže przednie stoją w odległości 15 do 20 wiorst od Dasziczo. Wczoraj stoczono małą ułtarczkę, zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Rosyjskie oddziały wywiadowcze donoszą, że Japończycy cofnęli się na południe.

**Londyn 20 lipca.** *Times* donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że rzekomo trzy japońskie torpedowce zamknęły rzekę Liao, na której znajduje się jedna kanonierka rosyjska i jeden antitorpedowiec.

**Londyn 20 lipca.** *Daily Chronicle* donosi z Inku, że generał Oku oczekuje posiłków, które wysiadają na ląd pod ochroną japońskich krążowników.

**Wiednia 20 lipca.** Tutejsze dzienniki dowiadują się z rzekomo dobrego źródła, że ministerstwo oświaty dawno już zgodziło się na propozycję śląskiego prezidenta kraju hr. Thuna co do równoległych klas czeskich względnie polskich w Opawie i Cieszynie. Rokowania z ministerstwem skarbu były już także ukończone, tak że odpowiednio pozytywne znajdują się już w budżecie na r. 1905. Mimo to wyrażają dzienniki niemieckie nadzieję, że ze względu politycznych wobec rozwinętej agitacyi rząd się jeszcze rozmyśli.

**Urządnik przeciw rządowi.** Wiedeń 20 lipca. Rada przemysłowa zebrała się wczoraj na posiedzenie, aby zająć stanowisko w sprawie rady sekcyjnego Karminskiego.

Sprawa przedstawia się następująco: Pod kierownictwem i odpowiedzialnością p. Karminskiego wydała rada przemysłowa książkę o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych w Austrii, a to opodatkowanie było surowej krytyce podlane. Książka wywołała więc w ministerstwie skarbu niezadowolenie, które znalazło wyraz w oficjalnej nocie, ogłoszonej przez *Wiener Abendpost* i zawierającej znowu ujemną krytykę owej książki. Rada sekcyjny Karminski, bawiący w Karlsbadzie, wysłał do Wiednia telegraficzną odpowiedź, zredagowaną w tonie zbyt ostrym. Ponieważ ministerstwo skarbu uznało się dotkniętą tą odpowiedzią a bardziej jeszcze tem, że Karminski, sam urzędnik, wdał się w dzienniki w polemikę z ministerstwem, więc minister handlu odebrał radę sekcyjnemu Karminskiemu przewodnictwo w radzie przemysłowej.

Otóż mniejszość rady przemysłowej projektowała złożenie mandatów, widząc jednak, że nie uzyska większości, wniosku tego nie postawiła. Rada przemysłowa nie zebrała się w komplecie, uchwała jednak wystosować list do rady sekcyjny Karminskiego z podjęciem do dotychczasową działalność, oraz z wyrażeniem nadziei, że jeszcze się z nim spotka. List ten będzie rozesyłany do nieobecnych na posiedzeniu członków a następnie przedłożony na pełnym posiedzeniu. Uchwalono także wystosować do ministra handlu Calla pismo, w którym rada przemysłowa domaga się usamoistnienia przydzielonego jej biura.

**Krosno 20 lipca.** W ogólności sytuacja niezmienniona. W cegielni w Polance część robotników podjęła na nowo pracę.

**Z KRAKOWA.** (Telefonem i poztą.) — Krakowska partya socjalno-demokratyczna zwołała na poniedziałek 25 bm. zgromadzenie ludowe z powodu strajku w Borysławiu. — Osobna komisja delegowana przez radę miejską oddawała dziś zbiory i depozyta muzeum techniczno-przemysłowemu w ręce dr. Kopery mianowanego przez prezydium miasta, powierzonego kierownikiem muzeum, w miejsce śp. zmarłego dyrektora Jana Wdowiszewskiego. Komisja znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że tereniczny lokal jest za szczyplony na należyte wystawienie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok akademii handlowej.

**Z POZNANIA.** (Telegrafem i poztą.) — W sobotę przeprowadzano w Berlinie rewizję w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera. Policyanci przeglądali książki, a szczególną uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizja odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście księzek. — Przed izbą karną w Bytomiu toczyła się rozprawa o poburzenie do gwałtów przeciw ks. proboszczowi Muszalickiowi z Lipin i robotnikowi Kadore. Obaj wygotowali podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratura dopatrywała się treści poburzącej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek kary. Wyrok ten zniósł sąd Rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obecnie izba karna bytomska ks. Muszalikę uwolniła, Kadore zaś skazała na 20 marek grzywny.

**Żydy w Rosyi.** Petersburg 20 lipca. „Zbiór ustaw” zamieszcza następującą zmianę przepisów, dotyczących żydów: W guberniach zachodnich i w Besarabii żydzi podlegają obok zarobku o 50 wiorst od granicy wszystkim ustawom o pobycie żydów w stronach osiedlenia. Po stawieniu, nakazujące osiedlenia się żydom w miastach i miasteczkach poza obrębem 50 wiorst od granicy i przesiedlenia się ze wsi do wsi, odnosi się mając tylko do tych żydów, którzy po 20 lipca do wioski wyżej wymienionych rejonów przybędą.

**Macedonia.** Konstantynopol 20 lipca. Doniesienie dzienników *Temps* i *Frankfurter Ztg.*, jakoby ambasadorowie mocarstw zjednoczonych na konferencyi z ministrem spraw wewnętrznych Towfikiem-baszą omawiali sprawę rozszerzenia reform na wilajet adryanopolski oraz kwestyi pomnożenia oficerów obcych w zarządarmy, jest nieprawdziwą. Kwestye te dopiero będą rozważane, a dopiero potem zostaną przedłożone Porcie.

**Kraków 20 lipca.** Pomimo zaprzeczenia rosyjskiej agencji telegraficznej (które drukowałyśmy wczoraj) *Naprzód* podtrzymuje w całości swe doniesienie o znaneniu się żołnierzy nad wieżami politycznymi w Kaliszu. *Naprzód* dodaje, iż faktem jest, że żołnierze dopuszczali się na wieżach dźwięków gwałtów blich ił, lamali im żebra, ręce i nogi.

**Rzym 20 lipca.** W kościele św. Piotra odeprowadził dziś kardynał Agliardi żałobne nabożeństwo za Leona XIII. Papież Pius X odeprowadził krótką modlitwę koło tymczasowego grobowca Leona XIII. Na nabożeństwie obecni byli wnukowie Leona XIII, ciał dyplomatyczne i tłumy publiczności.

**Tryest 20 lipca.** Z Czarnogóry donoszą, że ks. Nikita usnął Antivari za wolny port handlowy.

**Wojna.**

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

**Petersburg 20 lipca.** Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Liaojanu, iż w walkach koło Tafuan w dniach 16 i 17 bm. brał udział w ks. Borys.

**Petersburg 20 lipca.** *Praw. Wiestnik* donosi, że car wczoraj podczas przeglądu pułku wyborstkiego przemówił do oficerów i wyraził nadzieję, że pułk ten na Dalekim Wschodzie, jak zawsze dotąd, zyska uznanie monarchii i podniesie sławę swego imienia. Żołnierzem zaś życzył car, aby po zwycięskiej walce, powrócił zdrowi do domów.

**Londyn 20 lipca.** Biuro Reutersa donosi z Dasziczo pod datą 18 bm.: Położenie niezmiennione. Rosyjskie stráže przednie stoją w odległości 15 do 20 wiorst od Dasziczo. Wczoraj stoczono małą ułtarczkę, zresztą Japończycy zachow

W. MANDELSTAMM

33

# ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

— Niewolno, panie Jim, bardzo mi przykro... otrzymałem jednak rozkaz stanowczy. — Musiało mnie to spotkać... — mruścał ekszkiej — nie mogą mi darować, że im wypowiedziałem słowa prawdy.

Czynił alegoryę do zajęcia sędziami po nieuczciwej jeździe na Bucafele. Mieli do niego pretensy! Był niewinnie prześladowany! Kasia dzieliła żal jego i litowała się nad nim.

Życie jego teraz ubiegało wśród tłumów za baryery...

Przyszła mu myśl ohwycenia się rzemiśla wrobity. Nie chciał nie przyjąć od Wicks'a, pozorami spełniającej służby usprawiedliwiać możliwość korzystania z dobrodziejstw Jasserauda, ale nie miał żadnego skrupułu w oskarżeniu głupców. Osobistość swoją jednak ukrywał starannie. Nikt nie domyślał się w niedzimy wydrwigroszu sławnego niegdys Jim'a Blackwood. Przynosił sobie specjalną taktykę, opartą na intuicji i elementarnych znajomościach psychologii. Czytał na nawiązań mieszczuchów, nowicyuszów na torze wyśoiowym, na fanfaronów z prowincji przybyłych do Paryża dla zapoznania się z wielokwiatowym światem stolicy, lub na nieśmiały młodzieniaszków.

Jim zbliżał się do swojej przypuszczalnej ofiary, klepał ją znacząco po ramieniu, mrugał okiem i dawał znaki:

— Chodź-no pan na bok.

Gdy przynęta skutkowała, co zdarzało się czasami, prowadził klienta w nstronne miejsce i z miną tajemniczą odzywał się swoim komiżnym akcentem angielskim:

— Chcesz pan grać na pewniaka? — Na pewniaka? — żartował zwabiony gracza, przybierając minę niedowierzającą — na to czek rachować nie może.

— Sekret cały swierzył mi Willy Lord dziś rano w kawiarni.

— Ah! pan znasz Willy Lorda? (Jim ozuł, że jego znajomość z Lordem wywierała wrażenie.)

— Wolno nie wierzyć — mówił niby z urażą — nie przeszkadza to, że koń wygra grubą stawkę.

Poczem zaczynał doradzać, aby postawiono pięć ludwików, z czego „połowa dla mnie”, następnie poprzestawał bezinteresownie na dwufrankowej za dobrą radę zapłacił.

— Dobrze... dasz mi pan, co zechcesz... gdy jednak koń wygra, drugim razem dwadzieścia franków kosztować cię będą otrzymane wskazówki.

— Zgoda — przystawał partner, zelektryzowany wielką pewnością siebie ekszkieja i uważając się już za zubożonego z jego łaski gracza.

Największa trudność w tem tkwiła, aby wynaleść tylu naiwnych głupców, ile koni zgłoszonych było do biegu. Ponieważ zaś od niepamiętnych czasów utrzymuje się zwyczaj, że w każdym wyśoiu jeden koń wygrywa, wynikało stąd, że Jim dawał jedną wskazówkę trafną, zysk więc pewny, a wielkość jego zależna od wspaniałomyślności klienta.

Co się tyczy zawiedzionych, tych Black-

wood nie potrzebował znać dłużej; jeśli okazali się natrętni, znajdował zawsze tłumaczenie:

— Koń zrobił fatalną omyłkę... Byłby wygrał o dziesięć długości, gdyby mu nie zagroźono drogi... Nie widział pan, że zatrzymano go podstępnie?... Nie był w sztosie...

Jeśli wreszcie trafiał na unoszących się zapaleńców, Blackwood krzychał głośnieji od nich, a obawa wystawienia się na śmieszność powstrzymywała opornych.

Kasia dla zarobku sprzedawała programy, dzienniki, ołówki i kupowała na zlecenie za kilkugroszowym wynagrodzeniem, bilety w kasach, co oszczędzało ich nabywcom długiego wystawiania przy okienkach.

Oboje nie tańi przed sobą zysków ani strat, kłócili się często, nie chowając długo do siebie urazy. Wracali niekiedy wieczorem bez grosza w kieszeni. Kasia nie zdołała nie ubierać, a Jim przegrasz wszystko, przychodził zakurzony, zmordowany.

Pocieszali się nadzieją, że Portland nie odmówi zaliczki. Gdy jednak p r a o opłacali się obojgu, spijali się sam na sam we dwoje.

## ROZDZIAŁ XIII.

Było to około godziny trzeciej w pogodny dzień czerwoy; wycięgi odbywały się w Auteuil. Z rozpozaniem biegów beriter grając na trąbce, głosił o nadejściu długiego rzędu wózków Towarzystwa Przewodników, stawających wprost trybun. Skrzynie ozercwone, zielone, żółte, ożywały różnobarwnością swoją tłum czarny i szary, krząjący po placu.

Panowie wyelegantowani, prowadząc pod rękę strojne damy, wchodzili za ogrodzenie, podczas gdy służba ożywiła i wycierała odprężone konie, porządkowała uprząż...

Jim zaczynał świetnie; koń, na którego stawiał piętnaście franków, przyniósł mu sto osmnastu franków w totalizatorze. Dla urozeczenia takiej wygranej poszedł z Kasią do bufetu i częstowali się kilku kieliszkami alkoholu.

— Jesteśmy dziś w sztosie, wszak prawda, Kasiu?... Lifts Bell nie może być po bity... — Goddam!.. nie powinien być pobity... — Nie wątpię o tem — odpowiedziała z powagą.

Tego dnia Jim spotkał w Chantilly Job'a dawnego head-lda'a Osborn'e'a. Wracal do Francji po długim w Anglii pobycie. Powitał z radością „starego Blackwood'a, a zaprowadziwszy go do baru, rzekł mu poufnie:

— Możesz stawić na Lifts Bell'a... — Trener Ford, z którym jestem w stosunkach przyjacielskich zapewnił mnie, że na niego liczyć można... Byłby wygrał Wielki Steerle, gdyby się nie był potknął przy rzecie.

— Dziękuję — zawołał Jim rozradowany.

— Wygra na pewno — powtarzał eksdorzora.

Job nie miał zwyczaju czynić uwag lekomyślnie, słowa jego ceniono na wagę złota. Jim'a nadto cieszyło, że usłyszany prognostyk zgodny był z jego własnymi przewidywaniami: dnia poprzedniego rozpatrując program wyśoiów, uznał, że największe szanse wygranej ma Lifts Bell.

Teraz, gdy nadeszła stanowcza chwila, oboje z Kasią spojglądali na siebie wzrokiem, żądzą gry rozpromienionym.

— Gdybyśmy wszystko na niego stawili... — namawiała Kasia.

— Byłoby to nierozważnie... chcesz powiedzieć: wszystkie nasze osiągnięte zyski?

— Przypuszczam, że trzysta franków... zgoda? — Sądzę... że możnaby... — Nie nie ma, kto nie nie ryzykuje.

— Chcesz tego? — mówił Jim, pozornie niezdecydowany, a rad w głębi duszy.

Widząc, że gotów jest wystąpić, Kasia chciała z instynktowną hipokryzją zrzucić na siebie odpowiedzialność.

— Nie, masz słuszność... musimy się rozdzielić rozsądkiem.

Nie mogąc zapanować nad silnym wzruszeniem, Jim poszedł stawić. Miał minę śmieszniejszego Donkiszota; rozradowany podał kasyerowi paczkę banknotów, mówiąc:

— Stawiam na Lifts Bell'a... — Potem poszedł do okienka pięćdziesięciu franków, gdzie pod dozorem Kasi dokonał reszty zakładów.

— Hej! — zawołał — co będzie za uczta, jeśli koń wygra!

Przyszłoby nam szczęście w porę...

Przedeflowały wierzohowce. Gdy Lifts-Bell ukazał się na torze, podziwiali go wszyscy bez wyjątku; sieró jego jak w zwierciadle odbijała połysk słońca, zwoje muskulow udwydaniały się na udach; w próbnym galopie wykazywał zalety pierwsorzędneho wyśoiowca. Mimo to żywiono odnośnie do niego pewne obawy.

Largin ma na nim jechać — mówił Jim, skrobiąc się w głowę — dobry fokiej, ale nieszczości mu się zawsze przy rzecie.

— Tam koń jego potknął się ostatnim razem.

(Dok. nast.)

### DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 et. od wyrazu.

Pierniki po różnych cenach. Herbatniki doskonałe, sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) k. 20 h. Owce kandziewskie pudełko k. 12 k. Klebasy polskie na surowo do jedzenia kig. 2 korony. Poledwica i szynka westfalska w paczce kig. 3 k. 90 h. Polgaski (jak porostkie) kig. 3 k. 90 h. — poleca Dwór Łapszyński, Brzeźany.

W. Manelstamm, 33. Ojciec 5-ga dzieci, od kilkunastu miesięcy bez zajęcia, pozostał w rozpaczyliwym położeniu materialnym — bliska są sekcje pisarska kancelaryjna lub o jakikolwiek inne odpowiednie zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Kyszard” 147.

Morele (aprykasy) saleszyskie, wyborowe, codziennie świeżo rwane, wysła w koszykach 5-cio kg. franko na salkicę po 3 k. 40 h. D. Kratzi, właściciel ogrodów w Zaleszyskach. 148.

Miód pszczołny święty, (lipcowy, tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysła w blaszanych szklanych salkicę po 5 kg. s paczk własnych, już z opłatą, poczty za 4 korony, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zasad dób słemskich i pasiek Zygmanta Litwackiego w Slemkowie. 149.

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapaciński — Lwów, ul. Spadzista nr. 1.

Nawozy sztuczne poleca. Pierwsze gnie. Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu chemicznego (przedtem Spółka komandytowa Juliusa Wanga) we Lwowie ul. Kofelnski 1. 10. wyrobę własną. 156.

Około 35.000 butelek. Stare i wyborze białe i czerwone Wina wysyła wprost sami producenci w Karłowcach (Syrnia) po cenie 1-50 Kor. za butelkę (opakowanie osobno po własnych kosztach) jedynie za gotówkę lub za pobraniem. 155.

Wino to gotów jest każdy producent na zwrot pieniędzy bezwzględnie odebrać, jeśli przy otwarciu pierwszej faszki nie będzie według przekonania odpowiadało swą dobrocią cenę.

Jovan A. Jovic (advokat) w Karłowcach (Syrnia).

Nowość! Cook'a & Johnson'a amerykańskie jestest. kółka przeciw wagniotkom. Najlepszy i najpewniejszy środek obecnie, nadzwyczajne działanie, uśmierza natychmiast ból. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

1 salka w koperole 20 hal, 6 sztuk w kartonie 1 koronę — za pozytywne poczta 20 hal. Główny skład: „Zum Samariter”, Graz. 157.

judę do wad albo potraubejące na wies udolnionych krawcowych lub szwacek, zechcą się zgłosić do Stowarzyszenia pracownice konfekcyj damskiej św. Józefa (ul. Sokola 1) gdzie każdego czasu znaleźć mogą odpowiednie pracownice. Biuro wydawcze Stowarzyszenia otwarte jest codziennie w godzinach od 12 do 1 w południe. 167.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

**Co tylko wyszło!**  
**Akta grodzkie i ziemskie**  
z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie  
wskutek fundacyi śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego  
**tom XVIII.**  
cena 20 koron.  
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.  
Skład główny w księgarni 513  
**Seyfartha i Czajkowskiego**  
we Lwowie.

**Zakład naukowy.**  
Zakonnice nawiedzenia Najś. Maryi Panny, dawniej Wileńskie, później zamieszkałe w Wersalu, obecnie osiadłe w **Jasle na Górze Nawiedzenia** za miastem, gdzie powietrze zdrowe i przestrzeń duzo, otwierają **Zakład naukowy** z początkiem roku szkolnego **od 1. września 1904.** 486  
Blizszych informacji udziela **Przełożona zakonu.**

**C. k. kolej państwowa.**  
**Pociągi lokalne.**  
(Czas środkowo-europejski.)  
**Odechoda z Lwowa:**  
do Brauchowia 5:48 rano, 9:30 i 10:50 przed południem, 1:05, 3:35, 5:05 po południu, 7:05 i 8:04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wt.), 11:10 w nocny każdej niedzieli  
do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1:35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3:18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:48 po południu  
do Szczercza 1:45 po południu (od 1/8 do 11/9 włącznie w niedziele i święta) do Lubienia wielkiego 2:15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta)  
**Przychoda do Lwowa:**  
z Brauchowia 6:42, 7:30 rano, 11:45, przedpoł. 3:00, 4:30 i 5:08 po południu, 7:54, 8:59 wieczór (do 11/9 włącznie)  
z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniu, 8:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wt.) 10:10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta)  
z Szczercza 9:45 wieczór (od 1/8 do 11/9 włącznie w niedziele i święta) z Lubienia wielkiego 11:25 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta)

**DAMSKA PRACOWNIA**  
KRAWIECKA. 9436  
Uwładzaniem Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy i wykonuję wszelkie kostiumy oraz suknie wizytowe na sposób paryski, co bardzo niskich cenach; przy większych zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.  
**Pracownia przy ul. Batorego 1. 7.**  
**O. GODLEWSKIEJ.**  
Założono w r. 1874.

**Ekspedycya anonsów**  
**M. DUKES NASTĘPCY**  
(Max Augenfild & Emerich Lessner)  
I, Wollzeile 9 WIEN I, Wollzeile 9.  
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zawianiem naszej największej księgi wzorów.  
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.  
Telefon Nr. 917.

**Panie**

**Ludwika Stasiaka**  
**Humoreski**  
wysyła i są na składzie we wszystkich księgarniach.

**Ruch pociągów kolejowych**  
obowiązujący z datem 15. czerwca 1904 roku.  
(Czas środkowo-europejski.)

**Do Lwowa z**  
(na dworzec główny)

POCIĄG	posp. osob.	przech. o g.	POCIĄG	posp. osob.	przech. o g.
12:30	—	—	12:45	—	—
2:31	—	—	2:51	—	—
— 3:25	—	—	— 4:10	—	—
— 5:00	—	—	— 5:20	—	—
— 6:10	—	—	— 6:30	—	—
— 7:30	—	—	— 6:45	—	—
— 7:40	—	—	— 6:50	—	—
— 7:45	—	—	8:25	—	—
— 8:00	—	—	— 8:35	—	—
— 8:10	—	—	— 9:10	—	—
— 8:20	—	—	— 9:25	—	—
— 8:55	—	—	— 10:35	—	—
— 10:02	—	—	— 10:45	—	—
— 10:20	—	—	— 10:50	—	—
— 11:25	—	—	— 1:55	—	—
— 1:10	—	—	— 2:45	—	—
1:30	—	—	— 2:55	—	—
— 1:40	—	—	— 3:05	—	—
— 2:30	—	—	— 3:30	—	—
— 4:35	—	—	— 3:40	—	—
— 4:45	—	—	— 3:45	—	—
— 5:00	—	—	— 3:50	—	—
— 5:30	—	—	— 4:45	—	—
— 5:40	—	—	— 5:55	—	—
— 5:50	—	—	— 6:20	—	—
— 8:40	—	—	— 6:40	—	—
— 9:10	—	—	— 7:05	—	—
— 9:50	—	—	— 9:00	—	—
— 10:00	—	—	— 10:05	—	—
— 10:20	—	—	— 10:42	—	—
— 10:40	—	—	— 10:58	—	—
— 10:40	—	—	— 11:00	—	—
— 10:40	—	—	— 11:05	—	—
— 10:40	—	—	— 11:10	—	—

**Na dworzec „Podzamcze”**  
— 3:04 — Tarнопoła, Borek wielki, Grzymałowa  
— 7:20 — Podwołoczysk (Odessa, Kijowa), Brodów  
— 2:15 — Podwołoczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa  
— 5:06 — Podwołoczysk (Odessa, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pastego, Skafy, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa  
— 10:02 — Podwołoczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pastego, Skafy, Husiatyna

**Z dworca „Podzamcze”**  
— 6:43 — Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa  
— 10:52 — Tarнопoła, Potutor  
— 2:09 — Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skafy, Iwanias pastego, Grzymałowa, Czortkowa  
— 9:21 — Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów  
— 11:24 — Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pastego, Skafy, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W miesiącu wyciąg bilety jazdy: Żywykielcie: Agencya dzienników J. St. Sokolowskiego w pasażu Hausmana 1. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krakwickich 1. 5 w podwórzu, schody II. nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 do 3 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

**W Administracji „GAZETY NARODOWEJ”**  
ul. Kopernika 1. 7.  
**DO nabycia:**  
F. Suryń. „Fatalne wpływy” powieść 1 tom str. 144 k. — 50 h.  
A. Halka. „Tatarska” powieść 1 tom str. 96 „ — 40 „  
St. Graybner. „Pan Wyreba” powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „  
J. I. Kraszczyński. „Rodzeństwo” powieść 2 tomy str. 408 „ 1 —  
J. K. Zieliński. „Ofiary” powieść 1 tom str. 268 „ 1 —  
„ „ „Szkice” 1 tom str. 253 „ 1 —  
„ „Wspomnienia starego kawalera” powieść 1 tom „ 2 30 h.  
Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

**Ze Lwowa do**  
(z dworca głównego)

12:45	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsruhe), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2:51	—	Ikan, (Jassa, Bukaresztu, Constanta), Korosmez (od 1/5 do 30/9), Stróh, rung, Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
— 4:10	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mesz Laborosa, Rymonowa, Iwonica, Jasła, Stróh, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oswiecims
— 5:20	—	Ikan, (Jassa, Bukaresztu, Botuszan), Zydaczowa, Potutor, Korosmez, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Siczawy
— 6:30	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
— 6:45	—	Zawocznego, (Pesztu), Drohobysza, Boryslawia
— 6:50	—	Jaworowa
8:25	—	Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzesia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
— 8:35	—	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsruhe), Sanoka, Bermanowa, Iwonica, Tarnobrzegu, Stróh, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oswiecims
— 9:10	—	Zawocznego, Chyrowa, Boryslawia, Katusza, Ohodorowa
— 9:25	—	Sambora, Chyrowa
— 10:35	—	Tarnopola, Potutor
— 10:45	—	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
— 10:50	—	Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1:55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skafy, Iwanias pastego, Grzymałowa, Zaleszczyk, Wysniacy, Korosmez, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2:45	—	Ikan, (Botuszan, Jassa, Bukaresztu), Katusza, Zydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wysniacy, Korosmez, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2:55	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oswiecims
— 3:05	—	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wt.), Stryja, Chyrowa, Boryslawia, Ohodorowa, Katusza
— 3:30	—	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
— 3:40	—	Sambora, Chyrowa
— 5:48	—	Jaworowa
— 5:55	—	Kolomyi, Zydaczowa
— 6:20	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsruhe), Chyrowa, Mesz-Laboroz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oswiecims
— 6:40	—	Zawocznego, (Pesztu), Chyrowa, Boryslawia, Katusza
— 7:05	—	Rawy ruskiej, Sokala
— 9:00	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skafy, Iwanias pastego, Grzymałowa, Zaleszczyk, Wysniacy, Korosmez, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
— 10:58	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Warszawy, Pragi, Karlsruhe), Oswiecims, Mielca, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonica, Rymonowa, Sanoka, Chyrowa
— 11:00	—	Zakopanego (od 1/5 do 15/6 i od 15/9 do 30/9), Jasła
— 11:05	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pastego Potutor, Skafy, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
— 11:05	—	Stryja
— 11:10	—	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)